



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

KATECHEZY o EUCHARYSTII



**Eucharystia
daje życie
2019 – 2022**

**Katechezy wygłoszone w kościele
Najświętszego Imienia Jezus we Wrocławiu
w ramach *katechezy dla dorosłych w 10 minut*
w wybrane niedziele po Mszy św. o godz. 9.30
w okresie 2018-2019
przez ks. Arkadiusza Krzizoka**

ARCHIDIECEZJA WROCŁAWSKA

ul. Katedralna 13 • 50-328 Wrocław • tel.: 71 327 11 77 • e-mail: duszpasterski@archidiecezja.wroc.pl • NIP: 8981047085 • REGON: 040016286



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

1.

OBRZĘDY WSTĘPNE: ŚPIEW NA WEJŚCIE, ZNAK KRZYŻA. POZDROWIENIE.

„Liturgia jest szczytem, do którego zmierza działalność Kościoła, i jednocześnie jest źródłem, z którego wypływa cała jego moc. ... Prace apostołskie mają na celu, aby wszyscy ... schodzili się razem, wielbili Boga ..., uczestniczyli w Ofierze i pożywali Wieczerzę Pańską.” (KL 10). Eucharystia jest więc przede wszystkim głoszeniem i celebracją naszego zbawienia, które dokonało się przez śmierć i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa. Dlatego dwiema zasadniczymi częściami Mszy świętej są liturgia słowa i liturgia eucharystyczna. Mszę rozpoczynają obrzędy wstępne a kończą obrzędy zakończenia. Dzisiaj zajmiemy się obrzędami wstępnymi Mszy świętej.

Śpiew na wejście.

Mszę świętą rozpoczyna procesja. Ministranci wraz z celebransem udają się do ołtarza. W czasie procesji śpiewa się pieśń na wejście. Śpiew wykonuje: chór, kantor na przemian z ludem, organista lub lud. Śpiew na wejście rozpoczyna akcję liturgiczną. Ma on za zadanie pogłębić jedność zgromadzonych na liturgii. Tekst pieśni zwraca uwagę zgromadzonych na temat przeżywanego święta, uroczystości czy celebracji eucharystycznej. Wspólne zwracanie się do Pana Boga tymi samymi słowami i tą samą melodią wytwarza wśród zgromadzonych klimat jedności, braterstwa i więzi modlitewnej.

Po przyjsciu kapłan wraz z usługującymi oddaje cześć ołtarzowi przez skłon. Jeśli w prezbiterium znajduje się tabernakulum przyklękają. Następnie celebrans całuje ołtarz.

W Mszy uroczystej kapłan zasypuje kadzidło, a czyniąc nad nim znak krzyża mówi: „*Niech cię pobłogosławi Ten, na którego cześć spalać się będziesz. Amen*”. Następnie bierze kadzielnicę i okadza ołtarz. Praktyka używania kadzidła w chrześcijańskiej liturgii w ogóle, pojawiła się w Rzymie stosunkowo późno, bo ok. IX w. Wprawdzie pierwsi chrześcijanie używali kadzidła na co dzień, choćby ze względu na przyjemną woń, jednak zachowywali długo jeszcze, mimo tradycji starotestamentowej (np. ofiara kadzielna w świątyni jerozolimskiej), rezerwę wobec kadzidła jako symbolu religijnego. Powodem były doświadczenia krwawych prześladowań ze strony Rzymian, którzy zmuszali wyznawców Chrystusa do uznania swoich bóstw przez publiczne zasypanie kadzidła ku ich czci.

Okadzenie ołtarza w Mszy jest naśladowaniem zwyczaju starotestamentalnego, gdzie arcykapłan wstępował do miejsca Świętego Świętych z kadzielnicą. Ceremonia pierwszego okadzenia w Mszy uroczystej ma na celu uczczenie ołtarza jako miejsca ofiary, więcej - stanowi akt adoracji i uwielbienia Chrystusa, którego symbolizuje ołtarz, i samego Boga - stąd też ucałowanie ołtarza - symbolu Chrystusa i Jego ofiary.

Okadzenie ma kilka znaczeń, ale przede wszystkim jest rytmem ofiarnym i kultycznym: spalające się kadzidło jest znakiem ofiary Chrystusa - jego dym unosi się ku górze i zanika, jakby tracąc swoją istotę. Symbolizuje ono również nasze dary ofiarne i modlitwy, które zanosimy do Boga, a w tej części Mszy jest wyrazem należynej czci i powitania Pana. W antyku kadzidło niesione przed dostojnikiem np. konsulem było znakiem wysokiej godności. Chrześcijanie przejęli ów zwyczaj i nosili kadzidło przed swoim biskupem. Od tego wzięło początek obrzędowe okadzenie osób, a później rozmaitych przedmiotów sakralnych dla okazania należytego im szacunku, a przez to i samemu Bogu.



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

Znak krzyża. Pozdrowienie.

Po zakończeniu śpiewu na wejście kapłan i zgromadzeni czynią znak krzyża. Przypomina on, że źródłem zbawienia jest Chrystusowy krzyż, a wszyscy zgromadzeni w kościele na celebrację Eucharystii są ochrzczeni w imię Trójcy Świętej. Znak krzyża jest wyznaniem wiary w obecność Boga. Podkreśla, że jesteśmy własnością Boga i całe nasze życie należy do Niego. Odpowiedź zebranych „Amen” znaczy: „Tak, niech się stanie”.

Po znaku krzyża kapłan zwrócony do ludu, rozkładając ręce, pozdrawia go wypowiadając jeden z ustalonych zwrotów: „Miłość Boga Ojca, łaska naszego Pana Jezusa Chrystusa i dar jedności w Duchu Świętym niech będą z wami wszystkimi”; „Pan z wami”, lub inny zawarty w księdze Mszału na ten moment Mszy świętej. Pozdrowienie kapłana ma potrójną funkcję. Jest to jednocześnie powitanie, pozdrowienie i oznajmienie obecności Chrystusa zmartwychwstałego w zgromadzeniu wiernych. Bóg Ojciec przez Chrystusa, w Duchu Świętym, obdarza wszystkich uczestniczących w liturgii, swoją odwieczną miłością, radością i pokojem.

Odpowiedź wiernych: „I z duchem twoim”, to wyraz wiary w obecność Chrystusa w osobie celebransa. Obecność Chrystusa czyni z pojedynczych osób zebranych w kościele jedno Ciało, Lud Boży, który bierze czynny udział w celebrowaniu Eucharystii.



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

2. INTENCJA MSZALNA

Msza św. to, jako uobecnienie śmierci krzyżowej Chrystusa za życie świata, najdoskonalszy akt religijny; to tajemnicze powtórzenie najważniejszego wydarzenia w dziejach ludzkości, tego wydarzenia, które przywróciło życie wieczne umarłemu wskutek grzechu człowiekowi. Jako chrześcijanie, wierzymy, że nie ma zbawienia poza Chrystusem i bez włączenia się w Jego śmierć i zmartwychwstanie. Dlatego Eucharystia jest dla nas tak wielka i ważna. **Wierzymy w jej moc, włączamy się poprzez nią w święte tajemnice życia Chrystusa, prosimy Go, by nasze sprawy osobiste włączył w swą ofiarę, w swą modlitwę, jaką nieustannie znosi do Ojca.** To właśnie oznacza tzw. „zamawianie” Mszy św. w określonej intencji. Jest to zarazem prośba o modlitwę (w tej intencji) zgromadzonej na Eucharystii wspólnoty Kościoła – prośba, która powinna być spełniona, tzn. wierni nie powinni, usłyszawszy jednym uchem intencję mszalną, wypuszczać jej drugim, lecz winni przyjąć ją do swego serca i tę intencję Bogu polecać. Życzliwe przyjęcie przez wszystkich intencji mszalnej, nawet gdy nie potrafią skojarzyć jej z określoną osobą, wytwarza jakąś wspólnotę, poczucie więzi z problemami innych – rzecz istotna nie tylko dla właściwego przeżycia samej Eucharystii, ale i dla całego naszego życia, naznaczonego w dzisiejszych czasach aż nazbyt często piętnem indywidualizmu, egocentryzmu i obojętności na innych. Takie życzliwe przyjęcie cudzej intencji nie znaczy, że w Eucharystii nie ma już miejsca dla naszych własnych – Pan Bóg nie jest ograniczony w swej hojności i zawsze przyjmuje szczerą modlitwę wierzącego.

Ofiarodawca nie musi być koniecznie obecny na „swojej” Mszy św., ale jeśli nie stoi temu na przeszkodzie, to wypadaloby, aby był; zamówienie intencji nie jest bowiem jakimś aktem tylko czysto urzędowym, lecz osobistą prośbą ofiarodawcy, wyrażeniem jego wiary i jego osobistego zaangażowania w danej sprawie. **Warto jeszcze na koniec poświęcić słowo intencjom dziękczynnym,** nieczęsto niestety słyszanych w naszych kościołach, a szkoda; współbrzmia one dobrze z samą istotą Eucharystii, gdyż słowo to znaczy właśnie dziękczynienie. Nie negując w niczym wartości i potrzeby prośby do Boga, musimy przyznać, że nasza religijność zbyt często jest religijnością typu „jak trwoga, to do Boga”, a zbyt rzadko religijnością wielkodusznego, hojnego ofiarowania Mu z góry całego życia i dziękowania za wszystko, co nas spotyka z Jego ręki, czy to będą doświadczenia radosne, czy bolesne.



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

3.
AKT POKUTY

Po pozdrowieniu wiernych, którzy tworzą wspólnotę jednego ducha i jednej wiary, celebrans kieruje szczególne wezwanie: *uznajmy przed Bogiem, że jesteśmy grzeszni, abyśmy mogli z czystym sercem złożyć Najświętszą Ofiarę*. Skąd takie wezwanie? Otóż warto przypomnieć sobie wydarzenie z Wielkiego Czwartku, gdzie Chrystus pochyla się przed Apostołami, aby umyć im nogi. Czyni to przed **rozpoczęciem ostatniej Wieczerzy**. Kiedy Piotr buntuje się, Chrystus mówi: *Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał udziału ze Mną*. Stając przed Bogiem, uczestnicząc w wielkiej tajemnicy wiary jaką jest Eucharystia, każdy winien być czysty wewnętrznie. Dlatego w nauce Apostołów zapisanej w Didache znajduje się pouczenie: *W zgromadzeniu będziesz wyznawał swe błędy i nie pójdziesz na modlitwę z nieczystym sumieniem. Taka jest droga życia*. Stąd konieczność wyznania swoich win wobec zgromadzonego Kościoła, by sercem otwartym i wolnym od grzechu przyjąć Boże Słowo i łaskę Pana. Nasze uszy i oczy mają być otwarte na obecnego Boga w znakach, słowach i wspólnocie Kościoła, którą tworzymy.

Warunkiem każdego autentycznego spotkania człowieka i Boga jest uznanie z jednej strony prawdy o Bogu, ale z drugiej – prawdy o człowieku. Wiemy, że dzisiaj wielu ludzi przeżywa duże trudności z rozpoznaniem swojego grzechu. Człowiek współczesny często woli udawać, że grzech jest problemem innych, ale jego samego bezpośrednio nie dotyczy. Jeżeli jednak człowiek nie nosi w sobie poczucia grzechu, wtedy również nie ma w nim potrzeby zbawienia, a w konsekwencji nie ma również potrzeby Zbawiciela – potrzeby Boga.

To dlatego liturgia Mszy świętej w obrzędach wstępnych zaprasza: „Uznajmy przed Bogiem, że jesteśmy grzeszni”. Trzeba uznać swoją złą skłonność, niekiedy nawet zupełną bezradność wobec własnego grzechu, by tym bardziej otworzyć swoje serce na uzdrawiające działanie Bożego słowa i nadzieję umocnienia, jaką daje Ciało Chrystusa przyjmowane w Komunii świętej. Po wezwaniu rozpoczynającym akt pokuty kapłan pozostawia chwilę ciszy właśnie po to, abyśmy obudzili w sobie świadomość własnej grzeszności oraz potrzebę zbawienia ofiarowanego w sakramencie Eucharystii. Tę chwilę ciszy można również wykorzystać na krótki rachunek sumienia.

Następnie wszyscy zgromadzeni podejmują wspólnie publiczne wyznanie własnej grzeszności oraz wspólne wołanie do Boga przychodzącego z pomocą. W tym celu wykorzystuje się jedną z wielu formuł liturgicznych. Jedną z nich nazywana jest nawet spowiedzią powszechną: „Spowiadam się Bogu Wszechmogącemu i wam, bracia i siostry, że bardzo zgrzeszyłem...”. Akt pokuty kończy się uroczystą modlitwą kapłana kierowaną do Boga, w której zawarta jest prośba o odpuszczenie grzechów.

Akt pokuty, który ma miejsce na początku Mszy św. składa się z czterech części:

1. zaproszenie, czyli wezwanie skierowane do wiernych;
2. chwila osobistej refleksji i rachunek sumienia;
3. wyznanie win – zgrzeszyłem myślą, mową, uczynkiem i zaniedbaniem;



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

4. prośba o przebaczenie – przeto błagam (...) o modlitwę za mnie.

Zrozumienie słów „Spowiadam się...” pozwala na uświadomienie sobie, iż wszyscy przychodzimy, by stanąć w obecności Boga wraz z Aniołami i Świętymi, by On okazał nam swoje miłosierdzie i dał nam zbawienie.

W polskiej wersji Mszału możemy spotkać cztery formuły wyznania grzechów jako akt pokuty:

1. spowiedź powszechna – „Spowiadam się...”;
2. forma dialogowana – „Zmiłuj się nad nami, Panie”;
3. Kyrie eleison;
4. Aspersion – pokropienie wodą święconą.

Akt pokuty opuszcza się, jeśli celebrację poprzedza inne działanie liturgiczne np. procesja.

Zbawcza moc Eucharystii odpuszcza nam grzechy powszednie, ale nie grzechy śmiertelne.



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

4.
LITURGIA SŁOWA – 1/2

Zdarzyło się kiedyś, że ksiądz nie był w stanie przygotować się do kazania. Przyszedł więc do kościoła, przeprosił zgromadzonych i poprosił ich, aby sami w chwili ciszy rozważyli usłyszane przed chwilą słowo Boże. Po zakończonej Mszy świętej podeszła do niego pewna kobieta, dziękując mu za to, co powiedział. „Przecież ja nic nie powiedziałem” – odpowiedział jej kapłan. „Ale dla mnie było to ważne odkrycie – zaprotestowała kobieta – Kiedy ksiądz zaprosił nas, abyśmy sami zastanowili się nad usłyszonym słowem Bożym, wtedy ja ze zdumieniem odkryłam, że nie mam nad czym się zastanawiać. Zrozumiałam, że tak dalej być nie może. Do tej pory nie zwracałam uwagi na czytania mszalne”.

Liturgia słowa stanowi integralną część Mszy świętej. Możemy mówić o dwóch stołach zastawionych podczas Eucharystii: stole słowa Bożego i stole Ciała Chrystusa. Nie da się ich od siebie oddzielić. Dlaczego?

Pełne przeżycie Mszy świętej domaga się wiary. A już św. Paweł zauważył, że *wiara rodzi się z tego, co się słyszy* (Rz. 10,17). Liturgia słowa Bożego zmierza więc do obudzenia i ożywienia wiary, dzięki której człowiek będzie mógł dostrzec tajemnicę obecności Boga w znakach, które przecież nie są oczywiste same w sobie.

Istnieje dzisiaj wielka potrzeba obudzenia świadomości, że w słowie czytanim i głoszonym w Kościele rzeczywiście jest obecne słowo Boga żywego. A wobec tego słowa nie można przechodzić obojętnie! Jest jakimś pięknym znakiem czasu fakt powstawania w różnych parafiach licznych grup i wspólnot gromadzących się razem po to, aby wspólnie wydobywać słowo Boga z kart Pisma świętego. Podobna praktyka na stałe weszła do wielu rodzin. Warto sobie od czasu do czasu postawić pytanie o to, jak traktujemy księgę Pisma świętego w naszym domu, w jaki sposób korzystamy z liturgii słowa podczas Mszy świętej...

Słowo Boga niesie światło na drogi naszego codziennego pielgrzymowania przez życie. Żyjemy w świecie, w którym bardzo łatwo jest się pogubić. W gąszczu rozmaitych idei i światopoglądów, z których każdy ogłasza siebie jako jedyny prawdziwy, pośród prawdziwego zamieszania w dziedzinie wartości, kiedy już trudno rozróżnić, co jest dobrem, a co złem – słowo Boże staje jako niezmienny drogowskaz wskazujący kierunek, w którym należy podążać. Dlatego jest ono tak bardzo potrzebne współczesnemu człowiekowi.

A Bóg mówi bardzo prosto, choć niekiedy to słowo słyszane z kart Pisma świętego bywa mało zrozumiałe. Nie wolno się tymi trudnościami zniechęcać. Są do pomocy duszpasterze, kaznodzieje, katecheci, jest prasa i książka katolicka... Ważne jest przede wszystkim to jedno: chcieć słuchać i chcieć usłyszeć słowo Boga żyjącego; chcieć usłyszeć Boga, który odsłania prawdę o sobie i o człowieku, o nas samych, prawdę o dobru i o złu. A tylko żyjąc w prawdzie, człowiek może być naprawdę wolny.



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

Słowo Boże, będąc drogowskazem dla ludzkiego życia, stawia człowiekowi wymagania bardzo wysokie. Każdy jednak, kto próbuje wsłuchiwać się w Boże wskazania, w pewnym momencie ze zdziwieniem zauważa, że jest w stanie tym Bożym wymaganiom sprostać. Słuchanie słowa Bożego jest bowiem również źródłem łaski, która przemienia człowieka od wewnątrz i uzdalnia go do pójścia przez życie drogą nawet bardzo trudną. Doskonale rozumieją to ci wszyscy, którzy często po Pismo święte sięgają.

Liturgia słowa podczas Mszy świętej jest szczególnym czasem wsłuchiwania się w Boże słowo zarówno to czytane w mszalnych czytaniach, jak i to głoszone podczas homilii. Jest ono drogowskazem i źródłem łaski. Ze słuchania rodzi się wiara. Dlatego nie można przechodzić obojętnie obok liturgii słowa.



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

5.

LITURGIA SŁOWA – 2/2

Liturgia słowa składa się z następujących elementów: I czytanie, psalm responsoryjny, II czytanie, aklamacja przed Ewangelią, Ewangelia, homilia, wyznanie wiary oraz modlitwa wiernych. Już sama struktura liturgii słowa wprowadza jej uczestników w rzeczywisty dialog z Bogiem.

Najpierw odczytuje się tzw. pierwsze czytanie. Zwykle jest ono fragmentem jednej z ksiąg Starego Testamentu. Pierwsze czytanie jest odpowiednio dobrane w ten sposób, aby stanowiło swoisty komentarz i dopełnienie czytanej wkrótce Ewangelii (lub wprowadzenie do niej). Układ czytań mszalnych w dni powszednie kieruje się nieco innymi prawami – z tego powodu w tej katechezie skoncentrujemy się na liturgii Mszy świętej niedzielnej.

Pierwsze czytanie to jakby pierwsze słowo Boga kierowane do człowieka. W dialogu z człowiekiem pierwsze słowo, inicjatywa zawsze należy do Boga. Ale oto zaraz potem śpiewany jest psalm responsoryjny. Jaką funkcję spełnia śpiew psalmu? Już sama jego nazwa wskazuje na jego charakter: „respondere” znaczy „odpowiadać”. Psalm responsoryjny ma być odpowiedzią uczestniczących w liturgii na usłyszane przed chwilą słowo Boże. Warto zwrócić uwagę na fakt, że zarówno treść psalmu, jak i słowa powtarzanego przez wszystkich refrenu są zwykle dobrane w ten sposób, aby mogły wyrazić odpowiedź człowieka na słowo pierwszego czytania.

Po psalmie następuje drugie czytanie. Zwykle pochodzi ono z Nowego Testamentu. Dialog w liturgii słowa jest kontynuowany: po pierwszym słowie Boga i odpowiedzi człowieka śpiewem psalmu ponownie głos zabiera Bóg.

Dialog ten zmierza do momentu centralnego, jakim jest słowo Dobrej Nowiny Jezusa Chrystusa, czyli Ewangelii. Wszyscy obecni w świątyni mają tego świadomość. Kiedy zbliża się chwila odczytania Ewangelii, wstają ze swoich miejsc, by radosnym śpiewem „Alleluja” wyrazić swoją gotowość, radość i wyczekiwanie na słowo Ewangelii. Śpiew ten nazywany jest aklamacją, czyli radosnym okrzykiem (słowo „alleluja” dosłownie można przetłumaczyć jako „chwała Bogu”). Pomiędzy wezwania „alleluja” wplecione są słowa wprowadzające w treść mającej być za chwilę odczytanej Ewangelii przeznaczonej na dany dzień. W dialogu liturgii słowa śpiew „alleluja” jest jakby wołaniem ludzkiego serca, które dalej pragnie wsłuchiwać się w Boże słowo.

O ile pierwsze i drugie czytanie może odczytać lektor lub ktoś spośród zgromadzonych w świątyni, o tyle Ewangelię odczytuje kapłan lub diakon upoważniony do tej posługi na mocy święceń. Czytanie Ewangelii w liturgii mszalnej posiada pewną oprawę. Poprzedzone jest wezwaniem „Pan z wami”, może również nastąpić okadzenie ewangeliarza.

Po odczytaniu Ewangelii następuje homilia. Homilię wygłasza kapłan na mocy



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

otrzymanych święceń oraz jurysdykcji kanonicznej, czyli specjalnego, wydawanego przez biskupa upoważnienia do pełnienia posługi głoszenia słowa Bożego. Homilia nie jest prywatnym wystąpieniem kapłana. Homilia jest tajemnicą, w której w ludzkim słowie jest obecne słowo Boga. Wielka jest odpowiedzialność mówiącego, by tego słowa nie zafałszować. Dlatego głoszącego homilię obowiązuje podwójna wierność: wierność Bożemu Objawieniu przekazywanemu nieomylnie przez urząd Nauczycielski Kościoła (stąd również wierność nauczaniu Kościoła) oraz wierność człowiekowi, by głoszone Boże słowo było dla niego zrozumiałe. Ale również wielka odpowiedzialność spoczywa na słuchającym, żeby wobec tego Bożego słowa nie przejść obojętnie.

W dialogu liturgii słowa po Ewangelii i homilii następuje z kolei odpowiedź człowieka: wyznanie wiary i modlitwa wiernych.



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

6.

ZNAK KRZYŻA ŚWIĘTEGO

Któż nie wie, że krzyż jest znakiem rozpoznawczym chrześcijaństwa, znakiem tożsamości chrześcijan? Wiedzą to nawet ci, którzy, poza tym o naszej wierze nie wiedzą nic. Całe życie chrześcijańskie jest naznaczone znakiem krzyża – począwszy od chwili, gdy w czasie obrzędu sakramentu chrztu kreślą go na czole niemowlęcia kapłan i rodzice dziecka, aż po chwilę, gdy kapłan żegna tym znakiem składane do grobu ciało człowieka wierzącego. Znakiem krzyża rozpoczynamy też i kończymy każdy dzień, występuje on też prawie zawsze w naszych modlitwach. Nie ma więc nic dziwnego w tym, że tym świętym znakiem rozpoczynamy Eucharystię, uobecnienie krzyżowej męki Chrystusa.

Tak często ten znak wykonujemy, że czasami staje się to czysto rutynowym gestem i nie dostrzegamy już jego znaczenia. A tak wiele się za nim kryje! – przede wszystkim to, co najważniejsze: miłość Boga zwyciężająca ludzki grzech, bo przecież to z miłości do nas Jezus przyjął śmierć krzyżową, aby wyzwolić nas z kajdan grzechu. Każde spojrzenie na krzyż winno być dla nas uświadomieniem sobie tej miłości i wezwaniem, by ją odwzajemnić. Tym też powinien być ten znak krzyża wykonany na rozpoczęcie Mszy św. Niech nie będzie zrobiony pośpiesznie, niedbale, bezmyślnie – niech to będzie gest świadomy i uroczysty, odpowiadający wadze eucharystycznego wydarzenia, wyrażający zarówno nasz szacunek dla krzyżowej śmierci Pana, jak i nasze poczucie przynależności do wspólnoty naznaczonej tym znakiem – wspólnoty chrześcijan.

Wykonując znak krzyża, celebrans rozpoczyna Eucharystię formułą trynitarną: „W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”. Nie należy jej rozumieć w słownikowym sensie zwrotu „w imię”. Kapłan nie jest „pełnomocnikiem” Boga, który by występował „w Jego imię” wobec zgromadzonego ludu, lecz „przywołuje” on Boga, wzywa Go i uświadamia wszystkim, że zebrał się w świątyni dla Niego i ze względu na Niego. A jest to Bóg w Trójcy Jedyny, święta Tajemnica, którą wyznajemy, choć jej w pełni nie rozumiemy: Ojciec, który nas stworzył; Syn, który umarł za nas; i Duch Święty, który uświęca nas każdego dnia. To Tajemnica miłości, która zaprasza nas, abyśmy się w nią włączyli.

Zgromadzony lud odpowiada słowem „Amen” (nie „ament”, jak słyszy się w wielu regionach naszego kraju!) To słowo jest bardzo „pojemne”, pełne znaczenia. Pochodzi z języka hebrajskiego, i właściwie nie da się go wyrazić jednym słowem ani nawet jednym zdaniem polskim. Oznacza ono zaświadczenie o słusności, prawdziwości tego, co zostało wcześniej powiedziane, akceptację tego, zgodę, ale nie zgodę tylko czysto rozumową, intelektualną, lecz zgodę egzystencjalną, zobowiązanie się do świadczenia temu swoim życiem, do bronienia tego. „Amen” wypowiedziane po jakimś zdaniu odpowiada mniej więcej temu, co uroczysta przysięga „Tak mi dopomóż Bóg” stosowana niegdyś w różnych ważnych sytuacjach, np. przy objęciu władzy czy w sądzie. Gdy więc celebrans rozpoczyna Mszę św. formułą trynitarną, a lud odpowiada „Amen”, mówi przez to, że akceptuje to



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

wszystko, co ta formuła wyraża, i zobowiązuje się do poświadczania tego swoim życiem. A ta formuła wyraża, przypomnijmy, Boga, który jest miłością...



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

7.

OBRZĘDY WSTĘPNE I INTENCJA MSZALNA.

➔Zwykle spotkanie między ludźmi rozpoczyna się od pozdrowienia. Dlatego nie może dziwić, że kolejnym momentem w liturgii obrzędów wstępnych Mszy świętej jest pozdrowienie celebransa. Kiedy uważnie czytamy listy apostołskie Nowego Testamentu, zauważymy w nich wiele bezpośrednich pozdrowień Apostołów, kierowanych niejednokrotnie do konkretnych osób wymienianych po imieniu. Jest to bardzo ludzki element tworzący spotkanie osób.

Jednakże pozdrowienie kapłana przewodniczącego liturgii mszalnej ma charakter szczególny. Msza święta jest bowiem nie tylko jednym z wielu spotkań, w jakich na co dzień biorą udział uczestnicy liturgii eucharystycznej. Wspólnota, jaka zawiązuje się podczas Mszy św., tworzy się nie tylko dzięki temu, że przychodzą do kościoła rodziny, sąsiedzi, znajomi. Nawet kiedy przychodzą ludzie osobiście sobie nieznajomi, stają się bliscy dlatego, że przychodzą jako wierzący. Tym, który jednoczy w jedną wspólnotę eucharystyczną różne osoby przychodzące do kościoła, jest Jezus Chrystus. Dlatego pozdrowienie kapłana u początku Mszy świętej zawiera w sobie wskazanie na Tego, dzięki któremu możliwe jest zgromadzenie się razem na sprawowaniu świętej liturgii.

Istnieją różne formuły pozdrowienia mszalnego, którymi może się posłużyć kapłan: „Miłość Boga Ojca...”; „Łaska i pokój od Tego, który był, jest...”; „Pan z wami”. Trzeba zauważyć, że wszystkie one wskazują na żywą obecność Boga, wokół którego zawiązuje się wspólnota. Szczególnie wyraźnym wskazaniem na Chrystusa, w którym staje się możliwe najgłębsze spotkanie między ludźmi we wspólnocie eucharystycznej, jest zwłaszcza ta ostatnia, bardzo często wykorzystywana formuła, zawierająca bardzo proste stwierdzenie: „Pan jest z wami”. Niejednokrotnie formuła pozdrowienia bywa uzupełniana własnymi słowami kapłana przewodniczącego liturgii, wprowadzającymi w tajemnicę sprawowanej Mszy świętej.

Pozdrowienie u początku liturgii Mszy świętej staje się zarazem zaproszeniem kierowanym do każdego z jej uczestników, by świadomie stanął w obecności Boga. Taki moment jest zresztą potrzebny w każdej modlitwie. Zauważmy, że modlitwa podejmowana tylko jako jedna pośród wielu czynności wykonywanych dnia powszedniego, w której brakowałoby u początku świadomego zatrzymania się w obecności Boga, może stać się modlitwą pustą, bo zabraknie w niej zwrócenia się ku Temu, ku któremu jest ona kierowana. Jezus na modlitwę odchodził „na bok”. Wielcy mistrzowie życia duchowego często podkreślali, że stając do modlitwy, człowiek potrzebuje wewnętrznego zatrzymania się, jakby odejścia na bok, wyciszenia serca, świadomego stanięcia wobec Boga rzeczywiście obecnego. Dopiero wtedy zresztą możliwe się staje również głębokie spotkanie drugiego człowieka.



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

Pozdrowienia celebransa, wskazując na Boga, ze względu na którego zgromadzili się w świątyni wszyscy obecni, staje się zarazem kolejnym w liturgii Mszy świętej zaproszeniem do wyciszenia serca i stanięcia przed Bogiem nie tylko zewnętrznie, ciałem, ale przede wszystkim własnym sercem.

➔ Jako chrześcijanie, wierzymy, że nie ma zbawienia poza Chrystusem i bez włączenia się w Jego śmierć i zmartwychwstanie. Dlatego Eucharystia jest dla nas tak wielka i ważna. Wierzymy w jej moc, włączamy się poprzez nią w święte tajemnice życia Chrystusa, prosimy Go, by nasze sprawy osobiste włączył w swą ofiarę, w swą modlitwę, jaką nieustannie zanoszą do Ojca. To właśnie oznacza tzw. „zamawianie” Mszy św. w określonej intencji. Jest to zarazem prośba o modlitwę (w tej intencji) zgromadzonej na Eucharystii wspólnoty Kościoła – prośba, która powinna być spełniona, tzn. wierni nie powinni, usłyszawszy jednym uchem intencję mszalną, wypuszczać jej drugim, lecz winni przyjąć ją do swego serca i tę intencję Bogu polecać. Życzliwe przyjęcie przez wszystkich intencji mszalnej, nawet gdy nie potrafią skojarzyć jej z określoną osobą, wytwarza jakąś wspólnotę, poczucie więzi z problemami innych – rzecz istotna nie tylko dla właściwego przeżycia samej Eucharystii, ale i dla całego naszego życia, naznaczonego w dzisiejszych czasach aż nazbyt często piętnem indywidualizmu, egocentryzmu i obojętności na innych. Takie życzliwe przyjęcie cudzej intencji nie znaczy, że w Eucharystii nie ma już miejsca dla naszych własnych – Pan Bóg nie jest ograniczony w swej hojności i zawsze przyjmuje szczerą modlitwę wierzącego.

Ofiarodawca nie musi być koniecznie obecny na „swojej” Mszy św., ale jeśli nic nie stoi temu na przeszkodzie, to wypadałoby, aby był; zamówienie intencji nie jest bowiem jakimś aktem tylko czysto urzędowym, lecz osobistą prośbą ofiarodawcy, wyrażeniem jego wiary i jego osobistego zaangażowania w daną sprawę.

Warto jeszcze na koniec poświęcić słowo intencjom dziękczynnym, nieczęsto niestety słyszanych w naszych kościołach, a szkoda; współbrzmia one dobrze z samą istotą Eucharystii, gdyż słowo to znaczy właśnie dziękczynienie. Nie negując w niczym wartości i potrzeby prośby do Boga, musimy przyznać, że nasza religijność zbyt często jest religijnością typu „jak trwoga, to do Boga”, a zbyt rzadko religijnością wielkodusznego, hojnego ofiarowania Mu z góry całego życia i dziękowania za wszystko, co nas spotyka z Jego ręki, czy to będą doświadczenia radosne, czy bolesne.



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

8.

PROCESJA I OKADZENIE

➔ Każda Msza święta rozpoczyna się podejściem kapłana do ołtarza. Bywają liturgie świąteczne, w których kapłan prowadzony jest do ołtarza w uroczystej procesji; najczęściej bierze w niej udział liczna asysta liturgiczna. Bywają również liturgie, które rozpoczynają się prostym wyjściem kapłana z zakrystii i podejściem do ołtarza.

Wydawać by się mogło, że ten gest jest wymogiem wyłącznie praktycznym i nie kryje w sobie głębszego znaczenia. Jest jednak inaczej. **Wejście kapłana jest znakiem „wejścia” Jezusa Chrystusa, Najwyższego Kapłana.** Kapłan staje przy ołtarzu „w osobie Jezusa Chrystusa”. Kapłan jest znakiem, w którym Najwyższy Kapłan przystępuje do sprawowania eucharystycznej ofiary.

Tradycja chrześcijańska potwierdza, że procesje jako akt liturgiczny były i pozostają znakiem religijnym. **Samo słowo „procesja” pochodzi od łacińskiego „procedere”, co znaczy „postępować”.** Procesja wskazuje zatem na podstawową kondycję człowieka, jaką jest „wędrowanie”. Człowiek jest pielgrzymem przez ziemię w drodze do wieczności – ileż razy Pismo święte tę prawdę przypomina! Przypomina ją nam również procesja u początku Mszy świętej. Jako będący w drodze, jako pielgrzymi przez ziemię przystępujemy do ołtarza, by nabrać sił na dalsze wędrowanie. Procesja zatem z jednej strony przypomina, że człowiek jest jedynie pielgrzymem przez tę ziemię, z drugiej zaś zaprasza do zatrzymania się w tej drodze, skupienia serca, przystąpienia do ołtarza, by podchodząc doń, przyjąć Chleb słowa i Chleb Ciała Chrystusa, bez których dalsze pielgrzymowanie nie będzie możliwe.

Sam moment rozpoczęcia Mszy świętej jest zarazem chwilą zawiązania, ukształtowania wspólnoty. W swoim pielgrzymowaniu przez ziemię człowiek nie podchodzi do ołtarza samotnie, tak jak wtedy, gdy w dzień powszedni klęka w pustym kościele przed Najświętszym Sakramentem. Moment procesji ukazuje nam, że w swoim wędrowaniu przez życie człowiek przystępuje do ołtarza razem z innymi – we wspólnocie wierzących. **Dlatego bardzo często u początku Mszy świętej proponowany jest wspólny śpiew wprowadzający w liturgie.** Ważne jest, by wszyscy chcieli w nim uczestniczyć. Włączając się we wspólny śpiew, człowiek wyraża swą duchową jedność ze wszystkimi obecnymi, którzy przystępują razem do celebracji Eucharystii pod przewodnictwem kapłana.

Po wejściu całej asysty liturgicznej do prezbiterium i zajęciu właściwych miejsc **kapłan całuje ołtarz.** Trzeba wiedzieć, że w starożytności chrześcijańskiej, w pierwszych trzech wiekach, kiedy jeszcze nie było świątyń, Msze święte odprawiano na grobach męczenników. Podtrzymując tę tradycję, od IV wieku począwszy w budowanych ołtarzach umieszczano relikwie jednego z męczenników. Tak jest po dziś. Gest pocałunku składanego na ołtarzu odnosi się do relikwii męczennika. **Pocałunek jest jednak nie tylko znakiem szacunku, ale**



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

też więzi. Pocałunek ołtarza uświadamia nam głęboką więź, jaka istnieje między Kościołem pielgrzymującym przez ziemię i zgromadzonym w świątyni na sprawowaniu Mszy świętej a Kościołem uwielbionym – Kościołem męczenników, wyznawców i wszystkich świętych. Wierzmy przecież w świętych obcowanie. Poza tym, ołtarz jest symbolem samego Chrystusa i Jego ofiary.

➔ Po tym gościu w Mszach szczególnie uroczystych może nastąpić obrzęd okadzenia ołtarza. W niektórych, najczęściej uroczystszych, specjalnych Mszach stosuje się obrzęd okadzenia. Odbywa się on czterokrotnie:

- Na początku Mszy celebrans okadza ołtarz, obchodząc go wokół.
- Okadza się księgę mszalną (ewangeliarz lub lekcjonarz) przed przeczytaniem z niej Ewangelii.
- Po przygotowaniu darów celebrans powtórnie okadza ołtarz wokół, a następnie turyferariusz (tzn. ministrant niosący kadzielnicę) okadza jego i ewentualnie innych koncelebransów oraz wiernych.
- Po przeistoczeniu turyferariusz okadza święte postacie Ciała i Krwi Pańskiej.

Dym kadzidła ma wieloraką symbolikę:

- a) Oznacza on modlitwy wiernych, które wnoszą się z ziemi ku Bogu. Przyjemny zapach kadzidła znaczy, że modlitwy te są miłe Bogu i że przyjmuje On je chętnie.
- b) Oznacza on hołd składany Bogu jako Panu całego świata. To znaczenie pochodzi z dawnego, „świeckiego” jeszcze użycia kadzidła, a mianowicie w ten właśnie sposób czczono władcę przybywającego do jakiejś miejscowości.
- c) Dym kadzidła oznacza również samą obecność Bożą, a mianowicie widzimy w nim rodzaj obłoku, zaś w Starym Testamencie obłok był najważniejszym symbolem obecności Bożej. W obłoku Bóg objawiał się Izraelowi podczas wędrówki przez pustynię po wyjściu z Egiptu, w obłoku spotykał Go później Mojżesz w tzw. Namiocie Spotkania, a jeszcze później obłok spowijał najważniejsze, najświętsze miejsce świątyni jerozolimskiej. Obłok symbolizuje tajemniczą dla człowieka „naturę” Boga: zarówno Jego dostępność, bo przecież obłok widzimy, jak i świętą Bożą niedostępność, ponieważ nie możemy obłoku schwytać ani użyć do czegoś.

Zauważmy, że okadzamy nie tylko te elementy liturgii, które powszechnie i bez wątplenia uchodzą za święte (ołtarz, księga Ewangelii, celebrans jako uosobienie Chrystusa), ale również zgromadzony w kościele lud. A więc i w nim mamy do czynienia z obecnością Bożą. Uczestnicy liturgii co prawda dzielą się na różne kategorie spełniające różne funkcje, ale łączy ich m.in. i to, że we wszystkich Bóg jest obecny. Istotnie, przecież Jezus poucza: *Gdzie jest dwóch lub trzech zgromadzonych w moje imię, tam Ja jestem pośród nich.*

Przy okazji warto sprostować dość często spotykane nieporozumienie: a mianowicie okadzenia mszalne nie mają charakteru oczyszczającego. Owszem, czasem taka właśnie jest symbolika okadzenia (np. przy egzorcyzmach), ale ta akurat symbolika nie ma tutaj zastosowania.



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

9.

POSTAWY PODCZAS MSZY ŚWIĘTEJ

Jak wiemy, człowiek jest istotą cielesno-duchową, czego konsekwencją jest, że to, co dzieje się w sferze cielesnej, wpływa na stan ducha (i oczywiście na odwrót). Chcemy przeżywać Mszę św. w sposób „duchowy”, ale dla tego przeżywania istotne znaczenie ma również postawa naszego ciała; powinna ona wyrażać naszą postawę duchową i wspomagać ją.

W czasie Eucharystii przybieramy 3 główne postawy:

1/ Postawa klęcząca. Jest ona naturalna dla niemal wszystkich religii: w obliczu Boga człowiek czuje się mały i dlatego pada przed Nim na kolana. Klęcząc, człowiek wyraża hołd dla wielkości Boga i adoruje Go. Jest to więc zwykła postawa modlitewna, bo przecież każda modlitwa jest jakąś formą adoracji Boga. Postawa klęcząca to również postawa pokutna, postawa uznania swej grzeszności i niegodności przed Bogiem. Toteż zrozumiałe jest, iż właśnie klęcząc, wypowiadamy przed Komunią słowa setnika z Kafarnaum: „Panie, nie jestem godzien...” Klęczymy również w kulminacyjnym momencie Eucharystii, tzn. podczas modlitwy epikletycznej i przeistoczenia. W niektórych kościołach również Komunię św. przyjmuje się w postawie klęczącej. Dość powszechny jest też w Polsce zwyczaj (choć nieuregulowany przepisem), że wierni w tej postawie dziękują Bogu po przyjęciu Ciała Pańskiego.

Przy tej okazji warto zastanowić się, czy postawa, jaką przybieramy w powyższych momentach, wyraża rzeczywiście nasze uniesienie się przed Bogiem i oddanie Mu czci. Czy wyraża je np. postawa, jaką przybiera niemąła część młodzieży, zwłaszcza męskiej, a jaką można by nazwać raczej przykucnięciem niż ukłęknięciem? Można też mieć zastrzeżenia i do innej postawy, choć nie tak już nonszalanckiej, która z kolei jest w zwyczaju wielu starszych mężczyzn, a jest nią przyklęknięcie na jedno kolano. Był to gest stosowany w czasach feudalnych przez wasala wobec suwerena – niewątpliwie wyraża on jakieś uniesienie, ale w czasie Mszy św. nie wydaje się właściwy.

2/ Postawa siedząca wyraża wewnętrzne odprężenie i skupienie; w tej postawie człowiek słucha i rozmyśla. Jest to więc pozycja ciała zrozumiała w czasie liturgii słowa, kiedy to wierni słuchają, co Bóg do nich mówi w swoim słowie; wyjątkiem jest Ewangelia, kiedy to stoimy. Poza tym siedzimy podczas przygotowania darów, jeśli są one przynoszone przez ministrantów z prezbiterium lub jego pobliza; jeśli natomiast wierni przynoszą je w procesji z wnętrza kościoła, postawą właściwą jest stojąca. Można również siedzieć w czasie rozdzielania Komunii świętej i podczas milczenia lub śpiewu po niej.

3/ Poza wymienionymi momentami wierni podczas Eucharystii stoją; jest to więc zasadnicza postawa we Mszy św. Wyraża ona wolność, godność i gotowość. Stoję – to znaczy jestem wolny od przygnębienia, lęku, niepokoju, gotów do działania, do wyruszenia w drogę.



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

To również postawa szacunku, oczekiwania i czujności. Nie zawsze możemy szczerze powiedzieć, że takie rzeczywiście są nasze postawy wewnętrzne, bo przecież przychodzimy na Mszę tacy, jacy jesteśmy, ze świata, który nieraz nas przytłacza, zniewala, odbiera wszelką radość; nie zawsze też czekamy szczerze na przyjście Pana i nie zawsze jesteśmy gotowi wypełniać Jego wolę. Ale przynajmniej ta postawa stojąca ukazuje pewien ideał, do którego należy dążyć i który już zawsze w jakimś stopniu osiągamy poprzez dobre uczestnictwo w Eucharystii – oznacza ona przecież wyzwolenie człowieka z niewoli grzechu i wprowadzenie go do świętej wolności dzieci Bożych, do Bożego pokoju, który trwa niewzruszenie nawet pośród niepokoju i zamętu świata.

Na zakończenie należy jeszcze zauważyć, że te postawy, przyjmowane przez wszystkich w określonych momentach, są wyrazem wspólnoty celebrującej Eucharystię. Dlatego nie jest rzeczą słuszną „wyłamywanie się” z tego porządku, nawet z motywów osobistej pobożności (np. wszyscy stoją, a ja będę klęczał). Eucharystia jest dziełem wspólnym, zbiorowym, a nie indywidualną praktyką modlitewną. Poczucie łączności z innymi, przynależności do nich wyrażamy m.in. właśnie przez podporządkowanie się owemu ustalonemu rozkładowi postaw liturgicznych.



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

10.

HYMN CHWAŁA NA WYSOKOŚCI BOGU

Przedostatnim aktem obrzędów wstępnych Mszy świętej jest uroczysty śpiew starożytnego hymnu chrześcijańskiego „Chwała na wysokości Bogu”. W liturgii dni powszednich oraz w czasie Adwentu i Wielkiego Postu, tzn. w okresach pokutnych, hymn ten jest pomijany. Wprowadza on uczestników liturgii w jeden z najważniejszych wymiarów Mszy świętej, jakim jest modlitwa uwielbienia.

W uproszczeniu można powiedzieć, że istnieją zasadniczo cztery rodzaje modlitwy: prośba, dziękczynienie, przebłaganie i uwielbienie. Bardzo często człowiek staje przed Bogiem z modlitwą prośby. Jest ona bardzo ważnym wyrazem postawy człowieka ubogiego w duchu, czyli doświadczającego jakiegoś braku, znajdującego się w jakiejś potrzebie, której nie jest w stanie zaspokoić samemu. Wtedy prośba o pomoc staje się reakcją niemal naturalną. Dlatego staje przed Bogiem i prosi. Zupełnie podobnie dzieje się w sytuacji doświadczenia grzechu, wobec którego człowiek sam stoi zupełnie bezradny. Grzech rozpoznany w świetle prawdy o miłosiernej miłości Boga rodzi modlitwę przebłagalną, czyli wołanie o przebaczenie i pomoc w podniesieniu się z własnego upadku. Modlitwa dziękczynna z kolei jest bardzo ludzkim zachowaniem człowieka, który widzi, że został obdarowany. Warto w tym miejscu przypomnieć sobie nawzajem o wielkiej potrzebie modlitwy dziękczynnej w życiu duchowym chrześcijanina.

Czym jednak jest modlitwa uwielbienia, jeśli przekracza ona zarówno prośbę, przebłaganie, jak i dziękczynienie? Otóż te trzy rodzaje modlitwy niosą na sobie znamię pewnej interesowności. Ostatecznie bowiem nawet dziękczynienie jest dziękczynieniem „za coś”. Tymczasem uwielbienie jest modlitwą w najwyższym stopniu bezinteresowną.

Można się tu posłużyć pewnym obrazem z życia dwojga zakochanych. Oni przeżywają chwile, kiedy o coś siebie proszą, za coś dziękują lub przepraszają. Ale również zdarzają się im chwile, w których zwyczajnie idą obok siebie bez słowa, trzymając się za ręce... I to im zupełnie wystarcza. Nie potrzebują wielu słów, bo w miłości rozumieją się doskonale, nic nie mówiąc. I wcale nie uważają tego czasu za stracony. Więcej, ten czas jest im bardzo potrzebny po to, aby ich miłość rosła, aby ich wzajemna więź pogłębiała się.

Tym właśnie jest modlitwa uwielbienia – czasem spędzonym blisko Boga niekiedy nawet bez wielkich słów, czasem, w którym serce człowieka koncentruje się nie na sobie i swoich problemach, ale na Bogu, którego miłuje i który może wyprostować najbardziej kręte ludzkie drogi. Owszem, wypowiada się wtedy pewne słowa, które jednak bez tego oddania serca w miłości niewiele znaczą – „chwała”, „wielbimy Cię”, „wysławiamy Cię” ...

Uwielbienie jest również jednym z wymiarów uczestniczenia we Mszy świętej. W ten wymiar uwielbienia wprowadza hymn „Chwała na wysokości Bogu”.



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

11.
KOLEKTA

Pierwsza, wstępna część Mszy św. kończy się tzw. kolektą. Nazwa ta pochodzi od łacińskiego „colligere” – zbierać; modlitwa ta bowiem „zbiera”, streszcza w jednej formule główne motywy liturgii danego dnia. Rozpoczyna się charakterystycznym, uroczystym wezwaniem celebransa „Módlmy się” (zauważmy, że wszystkie tzw. modlitwy zmienne Mszy ułożone są w pierwszej osobie liczby mnogiej, bowiem wszyscy zgromadzeni w kościele są częścią jednej wspólnoty wiary). Kolekta dzieli się na 3 części:

- **Pierwsza** to sformułowanie pewnej prawdy wiary lub myśli dotyczącej patrona lub patronki dnia, jakiegoś wiodącego w danym dniu aspektu Bożych tajemnic, głównego tematu modlitwy i refleksji tego dnia. Np. (kolekta na uroczystość Bożej Rodzicielki Maryi): „Boże, Ty przez dziewicze macierzyństwo Najświętszej Maryi Panny obdarzyłeś ludzi łaską wiecznego zbawienia...”.
- **Druga** część to prośba, aby powyższa tajemnica znalazła odzwierciedlenie w naszym życiu i wydała w nim owoce, np. dalsza część zacytowanej kolekty brzmi: „...spraw, abyśmy doznawali orędownictwa Tej, przez którą otrzymaliśmy Twojego Syna, Dawcę życia wiecznego”.
- **Trzecia** część to formuła końcowa, zaczynająca się najczęściej od słów: „Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa...”. Kolekta jest prawie zawsze kierowana do Boga Ojca przez Syna w Duchu Świętym, a więc jest to modlitwa trynitarna, odnosząca się do całej Trójcy Świętej.

Po wezwaniu „Módlmy się” następuje chwila ciszy. Jest ona swego rodzaju zatrzymaniem akcji liturgicznej, wezwaniem zgromadzonych do wewnętrznego wyciszenia się i przedstawienia w tym czasie Bogu swoich własnych intencji mszalnych, wszystkich osobistych radości i trosk, z jakimi przybywamy do kościoła.

Przy tej okazji warto chyba zwrócić uwagę na istotną – bodaj czy nie największą – słabość liturgii mszalnej w naszym kraju: a mianowicie jest ona zdecydowanie „prze-gadana” i „prze-śpiewana”. Odnosi się wrażenie, jakby w naszych kościołach panował jakiś chorobliwy strach przed ciszą. To zjawisko łatwo zrozumiałe, gdyż żyjemy w świecie pełnym zgiełku i tak się do tego zgiełku przyzwyczailiśmy, że nie potrafimy się już bez niego obejść – w ciszy czujemy się nieswojo. Ale to zjawisko zarazem niebezpieczne, gdyż wszyscy wielcy mistrzowie życia duchowego (nie tylko zresztą chrześcijańscy, ale i innych religii) są zgodni co do tego, że ukochanie ciszy jest warunkiem koniecznym głębszego rozwoju duchowego. Na pewno za to „przegadanie” liturgii odpowiedzialni są jej animatorzy – duchowni, organiści, ale i nie bez winy są wierni, którzy ogólnie biorąc ciszy nie cenią i nie chcą. Jeśli chcemy to zmienić, to starajmy się odpowiednio przygotowywać do Mszy, a to przygotowanie powinno polegać m.in. na wewnętrznym wyciszeniu się przed przyjściem do kościoła, a nawet już wieczorem poprzedniego dnia.



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

12.

WYZNANIE WIARY - CREDO

W niedziele i uroczystości odmawia się po homilii wyznanie wiary (Credo). Nie jest ono w Eucharystii „ciałem obcym”, sztucznym dodatkiem, bo przecież cała Msza to jedno wielkie wyznanie wiary w tajemnicę Chrystusa. Credo to punkt kulminacyjny tego wyznania, ujęcie go w słowa, w określoną formułę. Credo jest pewnego rodzaju odpowiedzią ludu na słowo Boże usłyszane w czytaniach mszalnych i skomentowane w homilii, odpowiedzią analogiczną do uroczystej odpowiedzi „Amen” po początkowym pozdrowieniu celebransa. Tak jakbyśmy chcieli powiedzieć: „Tak, wierzymy w to, co usłyszeliśmy”. A zarazem jest to pewien wstęp do liturgii ofiary, która za chwilę się rozpocznie – tak jakbyśmy chcieli powiedzieć: „Tak, wierzymy w to, co za chwilę dokona się na ołtarzu”. Tak więc wyznanie wiary jest swego rodzaju klamrą spinającą liturgię słowa i liturgię ofiary.

Formuła Credo, którą wypowiadamy, to tzw. symbol nicejsko-konstantynopoliński. Nazwa pochodzi stąd, że sformułowano go na soborach w Nicei (r. 325) i Konstantynopolu (r. 381). Nie obejmuje on oczywiście wszystkich prawd wiary, lecz tylko najważniejsze. **Wyznanie wiary to zdecydowane i radosne przyznanie się do Chrystusa i Jego Kościoła, i nauki, którą Kościół od początku głosił;** to włączenie się w ciąg dwudziestu wieków historii Kościoła z jej blaskami i cieniami. Jakże ważne jest to wyznanie w dzisiejszych czasach, gdy chce się wiarę w Boga roztopić w jakiejś nieokreśloności, wierząc zarazem we wszystko i w nic, gdy próbuje się połączyć w jednej mieszance wszystkie religie, biorąc z każdej to, co człowiekowi odpowiada. Chrześcijańskie wyznanie wiary odrzuca te tendencje. W swojej surowej prostocie i jednoznaczności mówi ono, że treść naszej wiary pochodzi z Bożego Objawienia, a nie z naszych fantazji, choćby nawet o wiele atrakcyjniejszych od Bożego słowa, że człowiek może wierzyć tylko w coś konkretnego i określonego i że wybór tej wiary oznacza zarazem niemożliwość przyjęcia innej. A żeby dobrze przeżyć ten ważny akt Mszy św., uświadommy sobie, że nie jest to jakaś abstrakcyjna formuła wymyślona przez kogoś „przy biurku”. Za Credo stoi dwadzieścia wieków doświadczenia wiary miliardów chrześcijan i olbrzymi wysiłek, jaki włożyły w szukanie Bożej prawdy i formułowanie jej pokolenia teologów i wielkich mistyków; w końcu stoi za nim krew męczenników, którzy oddali życie dla wiary, woląc raczej umrzeć, niż wyprzeć się jej.

Warto też zauważyć, że tę samą formułę wyznania wiary wypowiadają nasi bracia odłączeni – prawosławni i protestanci. Jest to więc coś, co łączy wszystkich chrześcijan mimo wszelkich bolesnych podziałów między nami. Znajomość Credo i szacunek dlań jest więc elementem nadziei ekumenicznych Kościoła, i chyba byłoby wskazane, aby wierni odmawiali



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

ten akt właśnie w duchu owej nadziei, traktując go jako swoją osobistą modlitwę o jedność chrześcijan.

I na koniec zauważmy, że Credo jest jedną z nielicznych modlitw, które wypowiadamy w pierwszej osobie liczby pojedynczej: „Wierzę” (wcześniej była mowa, że większość modlitw jest w liczbie mnogiej). **Znaczy to, że ja sam wierzę, osobiście.** Nie mogę złożyć obowiązku tej wiary na barki innych, nie mogę tu szukać jakiegoś zastępstwa. Ale tym niemniej tę swoją osobistą wiarę włączam w wiarę całego Kościoła, któremu zresztą ją zawdzięczam. Z tego włączenia moja własna wiara czerpie swą moc. Bo być może jest ona „mała”, słaba, chwiejna, pełna wahań i wątpliwości, ale włączona w „wielką” wiarę Kościoła, staje się zabezpieczona przed upadkiem. Choć kroczenie drogą wiary jest niełatwe, to jednak nie upadnę, gdy podtrzymuje mnie wspólnota Kościoła.



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

13.

MODLITWA WIERNYCH

Drugą po wyznaniu wiary odpowiedzią człowieka na usłyszane słowo Boże jest modlitwa wiernych. Dialog prowadzony z Bogiem podczas liturgii słowa rodzi bliskość, pewną zażyłość, zaufanie. Zaufanie z kolei otwiera drogę do tego, aby odważnie Boga prosić. Modlitwa wiernych jest zatem wyrazem wiary uczestniczących we Mszy świętej, którzy wspólnie przedstawiają Bogu prośby w potrzebach własnych oraz całego świata.

Stając przed Bogiem we wspólnocie z innymi, nie można zamknąć swego serca i ograniczyć horyzont modlitwy wyłącznie do własnych potrzeb. Dlatego w modlitwie wiernych można wyróżnić cztery charakterystyczne grupy prośb. W każdej modlitwie wiernych podczas Mszy świętej powinna być wypowiedziana przynajmniej jedna intencja z każdej z owych czterech grup.

Najpierw przedstawiane są prośby w potrzebach całego Kościoła. W tej grupie mieszczą się m.in. modlitwy zanoszone w intencji Ojca świętego, biskupów, kapłanów, poszczególnych diecezji, o zjednoczenie chrześcijan i o jedność we wspólnocie Kościoła, w intencji dzieł prowadzonych przez Kościół w różnych zakątkach ziemi itp. Modlitwa ta jest jednym ze znaków jedności wspólnoty sprawującej Eucharystię z całym Kościołem powszechnym.

Drugą grupę stanowią prośby zanoszone w różnych potrzebach społeczności świeckiej. Trzeba pamiętać, że Kościół wypełnia swoje posłannictwo w świecie i dlatego sprawy tego świata nie mogą mu być obojętne. Kościół zaprasza więc swoich wiernych do modlitwy o pokój na świecie, za wszystkich sprawujących władzę, za cierpiących prześladowanie, bezrobotnych, bezdomnych, ubogich, za rodziny – nie sposób wymienić tu wszystkich możliwych intencji. Bogu należy zawierać również różne bieżące problemy tej społeczności, która żyje na polskiej ziemi.

Trzecią grupę stanowią modlitwy zanoszone w intencjach społeczności lokalnej. Tych potrzeb, z którymi można stawać przed Bogiem, jest zawsze bardzo wiele. W tej grupie prośb mieszczą się wszystkie intencje wspólnoty parafialnej, grup parafialnych, poszczególnych stanów parafii, budowy kościoła, poszczególnych rodzin i osób czy także modlitwa za parafian zmarłych. Tu również znajdują swoje miejsce modlitewne wezwania okolicznościowe, jak np. podczas uroczystości zawierania małżeństwa, jubileuszów, rocznic itp.

Czwartą grupę prośb modlitwy wiernych stanowią te zanoszone w intencjach zgromadzonych w świątyni uczestników Mszy świętej. W tej grupie mieszczą się m.in. wezwania w intencjach sprawowanej Mszy świętej czy też modlitwa „za nas tutaj zgromadzonych”.

W swojej zewnętrznej formie modlitwa wiernych jest bardzo prosta. Po wprowadzeniu



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

kapłana podaje się szereg intencji w różnych potrzebach. Każda z nich kończy się krótkim wezwaniem do modlitwy (np. „Ciebie prosimy”), po którym wszyscy zgromadzeni wypowiadają słowa modlitwy właściwej (np. „wysłuchaj nas, Panie”). Całość kończy się modlitwą wypowiedianą przez kapłana.

Trzeba podkreślić, że liturgiczna modlitwa wiernych kryje w sobie szczególną moc zwłaszcza z dwóch powodów. Po pierwsze, sam Jezus wskazał na szczególny charakter tego rodzaju modlitwy, mówiąc: *Jeśli dwaj albo trzej zgodnie o coś prosić będą, użyczy im tego mój Ojciec* (Mt 18,19). A podczas Mszy świętej są nie tylko „dwaj albo trzej”, którzy zgodnie proszą w tej samej intencji: „Wysłuchaj nas, Panie”. Po drugie, w liturgii modli się nie tylko wspólnota osób. **W liturgii jest obecny sam Jezus Chrystus**, który modli się razem ze swoim Kościołem. Kiedy Kościół zanoszą jakąś prośbę w pewnej intencji podczas sprawowanej liturgii, wtedy sam Chrystus tę modlitwę zanoszą. Oto źródło owej szczególnej mocy, jaką trzeba przyznać modlitwie wiernych zanoszonej podczas liturgii Mszy świętej.



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

14.

PRZYGOTOWANIE DARÓW cz.1

Msza Św. ma bardzo prostą strukturę. Dzieli się na 2 części: liturgię słowa i liturgię ofiary. Taką „strukturę” miało również życie Jezusa: najpierw wypełnione było głoszeniem nauki, później, gdy ta nauka została odrzucona, przyszedł czas na ofiarę życia.

Taką „strukturę” powinno też mieć życie duchowe chrześcijanina. Jego podstawą jest słuchanie słowa Bożego, tj. poznawanie prawdy, później zaś trzeba tą prawdą żyć, dawać jej świadectwo, co w naszym świecie (tj. w świecie naznaczonym grzechem) nie może się stać bez trudu, wyrzeczenia, ofiary. Ale nasza ofiara sama w sobie nie ma wartości zbawczej, dlatego włączamy ją w ofiarę krzyża Syna Bożego. Tym „miejscem” włączenia jest przede wszystkim Msza Św.

Zakończyła się właśnie liturgia Bożego słowa – zaczyna się teraz liturgia Świętej ofiary, ofiary krzyżowej Jezusa Chrystusa, tajemniczo, bezkrwawo uobecnianej wobec nas na ołtarzu. **Zaczyna się od obrzędu przygotowania darów** – chleba i wina, które staną się Ciałem i Krwią Chrystusa. Często ten moment umyka naszej uwadze – rozplywa się w odprężeniu po wysłuchaniu kazania, niknie w śpiewie, jaki najczęściej ma wtedy miejsce. Zrozumieniu istoty tego obrzędu nie sprzyja też z pewnością sposób, w jaki się on odbywa – a mianowicie dary ofiarne przynoszą z prezbiterium ministranci, czego nie zalecają przepisy liturgiczne. Dary ofiarne powinny być bowiem przynoszone z wnętrza kościoła przez wiernych w procesji, w ciszy, inni uczestnicy liturgii powinni zaś w tym czasie siedzieć. Obrzęd przyniesienia darów tak właśnie dokonany ukazuje doskonale sens Eucharystii: oto bowiem te same dary powrócą do nas, ale uświęcone i zdolne do uświęcania nas samych, którzyśmy je ofiarowali.

Eucharystia to właśnie taka „święta wymiana” między ziemią i Niebem: przychodzimy do kościoła jako ludzie „ziemscy” i jako tacy ofiarujemy się Bogu, On zaś przyjmuje tę naszą ofiarę i „zwraca” nas sobie samych, ale już jako uświęconych i przemienionych, jako tych, którzy weszli w sferę samego Boga i wyszli z niej już inni, nikt bowiem, kto „dotknął” Boga, nie będzie już taki jak poprzednio.

Gdy więc nasi reprezentanci w naszym imieniu składają na ołtarzu chleb i wino, my przedstawiamy Bogu te dary jako symbol nas samych, całego naszego życia z trudem naszej pracy (bo chleb i wino to „owoc pracy rąk ludzkich” – te słowa wypowiedział nad nimi kapłan), z naszymi zwycięstwami i klęskami, z naszym cierpieniem (symbolizuje je kielich, do którego kapłan wlewa wino), a nawet z naszym grzechem, o ile tylko z nim (czasem bez powodzenia...) walczyliśmy. A zarazem składamy te dary w imieniu tych, którzy przyczynili się – pośrednio czy bezpośrednio – do ich powstania, a jest to wielka, bezimienna rzesza ludzi; czyli innymi słowy, chrześcijanie zgromadzeni w świątyni reprezentują cały świat, gdyż cały świat powołany jest do uświęcenia, do zawrócenia z drogi grzechu i do powrotu do Boga. Mamy prawo i obowiązek takiej reprezentacji, bo przecież jesteśmy dziećmi tego świata.

Ta duchowa intencja wiernych jest tu bardzo ważna, bowiem sama ofiara z materialnych elementów byłaby bezwartościowa, gdyby jej nie towarzyszyła ofiara



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

osobista, oddanie siebie Bogu, pragnienie zjednoczenia się z Nim, więcej – pragnienie, by zjednoczyli się z Nim wszyscy ludzie.

Ta dopiero intencja sprawia, że dary składane na ołtarzu stają się „pełne”.



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

15.

PRZYGOTOWANIE DARÓW cz.2

Formularz mszalny przewiduje pewne modlitwy odmawiane przez celebransa po cichu. Właśnie dlatego wielu wiernych uczestniczących w liturgii eucharystycznej nie zna ich. Warto przedstawić przynajmniej niektóre z nich, gdyż ułatwiają nam one wniknięcie w ducha i sens Eucharystii. **Najwięcej tych modlitw odmawia kapłan podczas przygotowania darów.**

Podnosząc nad ołtarz patenę z chlebem, celebrans mówi: *Błogosławiony jesteś, Panie, Boże wszechświata, bo dzięki Twojej hojności otrzymaliśmy chleb, który jest owocem ziemi i pracy rąk ludzkich; Tobie go przynosimy, aby stał się dla nas chlebem życia.* Podobną modlitwę odmawia, podnosząc kielich z winem: *Błogosławiony jesteś, Panie, Boże wszechświata, bo dzięki Twojej hojności otrzymaliśmy wino, które jest owocem winnego krzewu i pracy rąk ludzkich; Tobie je przynosimy, aby stało się dla nas napojem duchowym.* Ta modlitwa uwielbienia pochodzi z liturgii paschalnej odprawianej w czasach Starego Przymierza; również Jezus odmówił ją (choć oczywiście innymi słowami) podczas Ostatniej Wieczerzy (por. Mt 26,26-27; Łk 22,17.19).

Ta modlitwa wyraża ową ideę „świętej wymiany”, o której mówiliśmy wcześniej: **przynosimy Bogu uczynione przez nas chleb i wino, by wróciły do nas, mocą Bożej łaski, jako „chleb życia” i „napój duchowy”.** Ale i coś więcej jeszcze: uznajemy, że te „nasze” ofiary są wcześniej jeszcze darami Boga dla nas: od Niego bowiem pochodzi życiodajna moc ziemi, wody i słońca, to On dał roślinom zdolność wzrastania, a nam zdolność pracy. Nie powinniśmy więc stawać przed Bogiem jako równi Mu partnerzy, lecz winniśmy być świadomi, że zawdzięczamy Mu wszystko – nawet to, co Mu ofiarowujemy.

Przed ofiarowaniem wina kapłan wlewa je do kielicha, dodaje też nieco wody. Obrzęd ten oznacza zmieszanie natury Boskiej i ludzkiej w Chrystusie; naturę Boską symbolizuje wino, ludzka woda. Czyniąc to, kapłan wypowiada cicho słowa: *Przez to misterium wina i wody daj nam, Boże, udział w Bóstwie Chrystusa, który przyjął nasze człowieczeństwo.* To bardzo głęboka, a przy tym bardzo śmiała, odważna modlitwa: prośba o udział w Bóstwie Chrystusa. Możemy się na nią odważyć tylko dlatego, że On przyjął nasze człowieczeństwo właśnie po to, by je włączyć do swego Bóstwa, a my powołujemy się na Niego. Nawet jednak prosząc o tak wiele, musimy być świadomi, że jesteśmy tylko ludźmi, istotami obciążonymi grzechem. Dlatego po ofiarowaniu celebrans podaje dłonie do obmycia, mówiąc cicho: *Przyjmij nas, Panie, stojących przed Tobą w duchu pokory i z sercem skruszonym; niech nasza ofiara tak się dzisiaj dokona przed Tobą, Panie Boże, aby się Tobie podobała. – Obmyj mnie, Panie, z mojej winy i oczyść mnie z grzechu mojego.* Obmycie to ma sens duchowy: nie chodzi o usunięcie ewentualnego fizycznego zabrudzenia rąk, które za chwilę będą dotykać Ciała Pańskiego, lecz o wyznanie swojej niegodności i nieczystości, którą tylko sam Bóg może usunąć. Następnie kapłan prosi wiernych o wspólną modlitwę: *Módlcie się, aby moją i waszą ofiarę przyjął Bóg, Ojciec wszechmogący; „moją i waszą”, nie „naszą”, gdyż celebrans przy ołtarzu reprezentuje ofiarującego się Chrystusa, w tej więc modlitwie chodzi o dwie ofiary, choć oczywiście nie oddzielone bynajmniej od siebie: ofiarę Chrystusa i ofiarę Kościoła.* Gest dłoni kapłana podczas tej modlitwy (jak i zresztą podczas innych)



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

oznacza wołanie do Nieba, a zarazem ofiarowanie całego siebie, gdyż wyciągnięte ręce są przedłużeniem całego ciała; oznacza także gotowość na przyjęcie spływającej „z góry” Bożej łaski. W tej właśnie pozycji ciała, nieraz całymi godzinami, modlili się najczęściej pierwsi chrześcijanie.

Przygotowanie darów kończy się tzw. modlitwą nad darami. Ma ona różnoraki charakter, ale najczęściej jest to – wyrażona w różnej formie – prośba, by Bóg zechciał je przyjąć i aby sprawowana z ich udziałem Najświętsza Ofiara spowodowała uświęcenie człowieka, który ją składa.



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

16.

PRZYGOTOWANIE DARÓW cz.3

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa był zwyczaj, że wierni, wraz z chlebem i winem, przynosili również w ofierze wiele innych darów (czasem i dziś ma to miejsce, np. w specjalnych procesjach podczas uroczystych Mszy papieskich). Przeznaczone one były na rzecz ubogich członków wspólnoty parafialnej oraz dla utrzymania duchowieństwa.

W dołączaniu tych darów do chleba i wina kryła się piękna i ważna myśl: a mianowicie że nic nie znaczy ofiara złożona Bogu, jeśli nie łączy się z nią ofiara złożona potrzebującemu człowiekowi. Miłości Boga i bliźniego nie da się oddzielić; stanowią one jedną rzeczywistość i albo występują razem, albo nie istnieją w ogóle. Tam, gdzie nie ma jednej z nich, tam nie ma i drugiej.

Później te dary, składane w naturze, ze względów praktycznych zastąpiono pieniędzmi i tak zrodziła się „składka”, „taca”. Jej (ukazana powyżej) geneza dowodzi, że właściwy dla niej czas to właśnie obrzęd przygotowania darów. Trzeba to podkreślić, gdyż słyszy się czasem głosy, że składka powinna być zbierana po Mszy (lub przed nią) i poza kościołem. Kryje się tu niezrozumienie istoty składki. Nie jest ona opłatą za uczestnictwo we Mszy Św., lecz gestem ofiarności, miłości bliźniego, materialnym znakiem daru, jaki składamy z samych siebie na rzecz Kościoła, którego częścią wszak jesteśmy.

Za tymi pieniędzmi kryje się przecież trud naszej pracy, wydatkowany czas i energia; składając tę ofiarę, mówimy tym samym, że to wszystko, a więc siebie samych, składamy w darze wspólnocie parafialnej, a tym samym dowodzimy, że czujemy się jej współgospodarzami. Ci, którzy – czasem w dobrych intencjach – postulują miejsce dla składki poza kościołem, często widzą w pieniądzu coś „brudnego”, nieczystego, niegodnego tak świętego miejsca jak świątynia. To prawda, że za pieniędzmi kryje się aż nazbyt często ludzka krzywda i nieczysty interes, ale same w sobie nie są one niczym złym. Warto to sobie uświadomić w kontekście nowego przykazania kościelnego, które mówi o obowiązku materialnego wspierania Kościoła.

I na koniec: ile „powinno się” dawać na tacę? Chyba najlepiej będzie tu powołać się na słowa Św. Pawła: *Kto skąpo sieje, ten skąpo i zbiera, kto zaś hojnie sieje, ten hojnie też zbierać będzie. Każdy niech przeto postąpi tak, jak mu nakazuje jego własne serce, nie żałując i nie czując się przymuszonym, albowiem radosnego dawcę miłuje Bóg* (2 Kor 9,6-7).



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

17.
PREFACJA

Centralną częścią liturgii Mszy Świętej stanowi modlitwa eucharystyczna, podczas której dokonuje się tajemnica przeistoczenia złożonych na ołtarzu chleba i wina w Ciało i Krew Jezusa Chrystusa. Aktualny *Mszał rzymski* zawiera kilkanaście różnych formuł modlitwy eucharystycznej, spośród których kapłan może wybierać w sposób dowolny stosownie do okoliczności sprawowanej liturgii. Podczas celebracji szczególnie uroczystych wykorzystuje się zwłaszcza pierwszą modlitwę eucharystyczną jako najstarszą, korzeniami swymi sięgającą starożytności chrześcijańskiej. Nowością ostatniej odnowy liturgicznej jest wprowadzenie specjalnego formularza modlitwy eucharystycznej podczas Mszy Świętej dla dzieci.

Modlitwa eucharystyczna rozpoczyna się od prefacji. Prefacja jest zachętą do modlitwy dziękczynnej (Eucharystia, zgodnie ze znaczeniem tego słowa, jest przede wszystkim dziękczynieniem) i sama zawiera również jej elementy.

Prefacja zbudowana jest według bardzo przejrzystego schematu. Rozpoczyna się ona od wstępnego dialogu przewodniczącego kapłana z uczestnikami liturgii: „Pan z wami” – „I z duchem twoim” – „W górę serca” – „Wznosimy je do Pana” – „Dzięki składajmy Panu Bogu naszemu” – „Godne to i sprawiedliwe”. Warto przypomnieć cały ten dialog, jaki ma miejsce u początku prefacji. Wypowiadane w nim formuły zmierzają bardzo wyraźnie do skierowania uczestników liturgii ku Bogu w postawie dziękczynnej.

Po dialogu wstępnym następuje dłuższa (często jest ona śpiewana) modlitwa kapłana. Można w niej wyraźnie wyróżnić trzy części. W części pierwszej celebrans potwierdza postawę dziękczynną wyrażoną przez zgromadzonych w świątyni (np. „Zaprawdę godne to i sprawiedliwe /.../, abyśmy składali dziękczynienie...”). W części drugiej przewodniczący liturgii kapłan przedstawia najgłębszy motyw dziękczynienia, który sprawia, że wspólnota eucharystyczna tego dnia przed Bogiem staje. Warto podkreślić, że motywem tym jest nie tylko pewna doraźna pomoc Boga w rozwiązywaniu trudności życia codziennego, ale przede wszystkim wielkie dzieło zbawienia człowieka, które Kościół celebrowa w różnych okresach roku liturgicznego. Z tego powodu istnieje bardzo dużo (kilkadziesiąt) różnych prefacji, odpowiednio dostosowanych zarówno do poszczególnych okresów w ciągu roku (np. prefacje na Adwent, Wielki Post, Okres Wielkanocny itp.), jak i do okoliczności sprawowanej Mszy Świętej (np. w dniu pogrzebu, we wspomnienie świętych itp.). Chodzi bowiem o to, aby uczestnicy liturgii, wsłuchując się w słowa prefacji, mogli wydobyć z niej ów motyw osobistego zaangażowania się w eucharystyczne dziękczynienie.

Następnie w kolejnej części przewodniczący liturgii kapłan zaprasza wiernych do wspólnego śpiewu hymnu dziękczynienia i uwielbienia Boga za wielkie dzieła zbawienia, których On nieustannie pośród ludzi dokonuje. Trzeba podkreślić, że do udziału w tym hymnie zaproszeni są nie tylko obecni fizycznie w świątyni, ale również cały Kościół niewidzialny („dlatego zjednoczeni z chórami aniołów i świętych, /.../ jednym głosem wołamy”). Hymn „Święty, święty, święty...” kończy pierwszą część modlitwy eucharystycznej, czyli tzw. prefację.



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

18.

**WSPOMNIENIE TAJEMNICY DNIA
I PROŚBA O DUCHA ŚWIĘTEGO – EPIKLEZA KONSEKRACYJNA**

Wkrótce po śpiewie hymnu „Święty, święty, święty...” następuje wspomnienie tajemnicy dnia. Ten moment zasługuje na chwilę uwagi. Wspomnienie tajemnicy dnia rozpoczyna się zwykle od słów: „*Dlatego stajemy przed Tobą i zjednoczeni z całym Kościołem uroczym obchodzimy...*”. Trzeba zdawać sobie sprawę z tego, że Eucharystia jest aktem całego Kościoła. świadome uczestnictwo we Mszy świętej domaga się trwania w jedności z całym Kościołem. Dlatego osoby, które nie utożsamiają się ze wspólnotą Kościoła, nie mogą w pełni brać udziału we Mszy świętej i nie przystępują do Komunii. Każda Eucharystia, sprawowana nawet w najbardziej odległym zakątku ziemi, jest zawsze sprawowana w jedności z całym Kościołem, który w określonym dniu świętuje wspomnianą tajemnicę dnia. Z tego samego powodu jedynie Kościół może określać sposób sprawowania Mszy świętej i dlatego też wszędzie na świecie jest ona odprawiana w ten sam sposób.

Po wspomnieniu tajemnicy dnia następuje niezwykle istotny moment, jakim jest modlitwa o Ducha Świętego, czyli tzw. epikleza konsekuracyjna. Wypowiadając słowa tej modlitwy, kapłan przewodniczący liturgii oraz wszyscy koncelebranci wyciągają dłonie nad chlebem i winem, prosząc Boga, by przemienił je w Ciało i Krew Chrystusa mocą Ducha Świętego.

Prośba ta zwraca uwagę na fakt, że w liturgii Mszy świętej jest obecna niezwykła tajemnica. To, co dokonuje się na ołtarzu, jest dziełem nie tylko Kościoła, kapłanów, zgromadzonej wspólnoty. **Przemiana chleba w Ciało i wina w Krew Chrystusa dokonuje się mocą działania Ducha Świętego** udzielaną Kościołowi do sprawowania Eucharystii. Bez rzeczywistej obecności Ducha Ożywiciela liturgia mszalna pozostałaby swego rodzaju teatralnym spektaklem bez większego znaczenia.

W modlitwie epiklezy Kościół wyraża swoją świadomość, że władza przemiany chleba i wina jest wielkim darem otrzymanym od Boga i całkowicie od Niego zależnym. Kościół wie, że nie jest twórcą, lecz szafarzem Eucharystii. Dlatego prosi Boga, by mocą Ducha Świętego On sam dokonał konsekracji chleba i wina.

Po obrzędzie konsekracji nastąpi druga prośba o moc Ducha Świętego. Warto zwrócić na nią uwagę już teraz. Ponownie będzie to prośba o dokonanie przemiany. Ta pierwsza epikleza jest prośbą o przemianę (konsekrację) chleba i wina. Ta druga modlitwa o moc Ducha Świętego będzie prośbą o przemianę zgromadzonych na Mszy świętej we wspólnotę Kościoła, który w świecie ma być również Ciałem Chrystusa.

Ważna jest konsekracja chleba i wina w Ciało i Krew Chrystusa. Ważna jest również ta druga konsekracja: uczestników Eucharystii we wspólnotę Kościoła. Jedna i druga dokonuje się w mocy Ducha Świętego. Jedna i druga przekracza granice działania naturalnego. Dlatego dwukrotnie podczas modlitwy eucharystycznej Kościół prosi o dar Ducha Świętego.



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

19.

MODLITWA EUCHARYSTYCZNA – KONSEKRACJA i ANAMNEZA

Po modlitwie o Ducha Świętego następuje konsekracja. Akt ten nazywany bywa także przeistoczeniem. Konsekracja jest liturgicznym przywołaniem tego, co miało miejsce podczas Ostatniej Wieczerzy, w przededniu ukrzyżowania Jezusa Chrystusa. Dlatego w obrzędzie liturgicznym wypowiedane przez celebransa słowa oraz wykonywane gesty powtarzają słowa i gesty Jezusa Chrystusa zapisane w przekazie biblijnym. W ten sposób Kościół odpowiada na otrzymane polecenie: *To czyńcie na moją pamiątkę.*

Jest to jednak pamiątka szczególnego rodzaju. Rozumienie przeżywanej w liturgii „pamiątki” Chrystusa wyrasta z rozumienia pamiątki w liturgii Paschy żydowskiej. Ostatnia Wieczerza Jezusa z apostołami w wieczniku była przecież celebracją żydowskiej liturgii paschalnej. Rodziny izraelskie co roku gromadziły się na specjalnej liturgii sprawowanej w domach na pamiątkę historycznego wyjścia narodu izraelskiego z niewoli egipskiej, podczas którego w sposób szczególny ujawniła się interwencja Boga zbawiającego swój lud. Był to niezwykle istotny moment konstytuujący świadomość każdego Izraelity jako członka Narodu Wybranego. Dla kolejnych pokoleń izraelskich tamto wydarzenie wyjścia z Egiptu pozostałoby jedynie jakąś odległą przeszłością, gdyby nie liturgia paschalna. Pascha żydowska była jednak nie tylko wspomnianiem wydarzenia historycznego, ale dla kolejnych pokoleń była wciąż nowym i „dzisiaj” się stającym doświadczeniem wyzwolenia z niewoli – doświadczeniem dostępnym w obrzędzie liturgicznym. Dlatego też każdy Izraelita celebrowaną pamiątkę wyjścia z Egiptu rozumiał, jako jakby przeniesienie w czasie wydarzeń, które miały miejsce przed wiekami.

Słowo „pamiątka” w odniesieniu do liturgii chrześcijańskiej rozumiane jest tak samo. Pamiątka ostatniej wieczerzy sprawowana podczas mszy świętej nie jest zatem jedynie wspomnianiem wydarzenia sprzed blisko już 2 tysięcy lat, ale jest jego sakramentalnym uobecnianiem po to, aby chrześcijanie żyjący dzisiaj mogli w nim uczestniczyć. Ostatnia wieczerza w swojej treści prowadzi do tych wydarzeń, które nastąpiły bezpośrednio po niej. Dlatego też wydarzenia, których pamiątką jest msza święta, to przede wszystkim śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa, a także jego nieustanna obecność w świecie. Pewien kaznodzieja w ten oto sposób tłumaczył tajemnicę Eucharystii: „kiedy stajesz na mszy świętej – mówił – to tak jakbyś stał na kalwarii obok Jana i matki Jezusa, wpatrując się w oblicze zbawiciela, który oddaje swoje życie «na odpuszczenie grzechów», albo jakbyś wraz z Janem i Piotrem biegł do grobu, by zaglądając do środka, ze zdumieniem zobaczyć pusty grób i usłyszeć głos anioła obwieszczającego, że on zmartwychwstał”. Oto czym jest obrzęd konsekracji chleba i wina sprawowany jako pamiątka wydarzenia Jezusa Chrystusa.

Tak przeżywana msza święta staje się rzeczywistą ofiarą Chrystusa uobecnianą w czasie, którą Kościół składa bogu ojcu. Darem składanym ojcu na ołtarzu jest doskonała ofiara z ciała i krwi Chrystusa, w którą włączają się poszczególni uczestnicy eucharystii. Do takiego rozumienia pamiątki Chrystusa celebrowanej podczas mszy świętej nawiązuje pierwsza część modlitwy następującej po konsekracji, modlitwy nazywanej anamnezą: „wspominając śmierć i zmartwychwstanie twojego syna, ofiarujemy tobie, boże, chleb życia i kielich zbawienia...”.

ARCHIDIECEZJA WROCŁAWSKA



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

Chwilę konsekracji wierni zgromadzeni w świątyni przeżywają w postawie klęczącej. Jest to wyraz szacunku, czci, wiary, ale także znak posłuszeństwa i złożenia Bogu w darze siebie w jedności z ofiarą Jezusa Chrystusa składaną przez Kościół Bogu Ojcu.



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

20.

MODLITWA EUCHARYSTYCZNA – AKLAMACJA PO PRZEISTOCZENIU

Oto wielka tajemnica wiary – te słowa, które przewodniczący liturgii kieruje w stronę zgromadzonych w świątyni bezpośrednio po konsekracji chleba i wina, będą przedmiotem poniższej refleksji.

Msza święta jest pamiątką, czyli uobecnieniem śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Będzie ona w ten sposób przeżywana jedynie przez tych, którzy poprzez wiarę zdołają przekroczyć to, co jest dostępne dla ludzkich zmysłów. Konsekrowany chleb pod względem fizycznym i chemicznym pozostaje taki sam, jak był wcześniej. Żadne laboratorium świata nie wykaże dokonującej się podczas konsekracji przemiany. A jednak dokonuje się rzeczywista, a nie tylko symboliczna przemiana chleba w Ciało i wina w Krew Jezusa Chrystusa. Msza święta, podobnie zresztą jak każdy z sakramentów, pozostaje „wielką tajemnicą wiary”. Nawet uznane przez Kościół tzw. „cuda eucharystyczne” nie są w stanie stać się niezbitym dowodem prawdziwości tajemnicy sprawowanej podczas Mszy świętej. Tak było również w spotkaniach Jezusa z ludźmi w czasie przed Jego zmartwychwstaniem – wielu było przecież świadków dokonywanych przez Niego uzdrowień, a mimo to wielu spośród nich nie uwierzyło.

Potrzebna jest więc wiara, aby w ogromnej prostocie i surowości liturgicznych znaków, symboli i obrzędów odnaleźć prawdę tajemnicy, którą one w sobie kryją. Potrzebna jest wiara, aby uczestnicząc w Eucharystii, rozpoznać w niej pamiątkę śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Dlatego bezpośrednio po przeistoczeniu kapłan zaprasza do przyjęcia aktem wiary tego, co przed chwilą zostało dokonane w obrzędzie liturgicznym: „Oto wielka tajemnica wiary”.

Znamienne jest to, że uczestnicy Mszy świętej na wezwanie kapłana nie odpowiadają „wierzymy”, ale mówią: „głosimy”. W ten sposób potwierdzają, że w sakramentalnym obrzędzie stanęli pod krzyżem i nad pustym grobem, że stali się świadkami śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. A jako świadkowie, nie mogą przyjąć innej postawy niż postawa głoszenia i opowiadania tego, co „zobaczyli” oczyma wiary. Co więcej, już sam ich udział we Mszy świętej, samo sprawowanie liturgii staje się „głoszeniem”.

Trzeba jeszcze zwrócić uwagę na fakt, że wypowiedziana przez wiernych aklamacja, oprócz wyznania wiary w wydarzenie śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, wyraża także postawę oczekiwania na Jego powtórne przyjście w chwale u kresu dziejów. Jest to podstawowa konsekwencja faktu zmartwychwstania. Jest to zarazem bardzo istotny wymiar życia każdego wierzącego. Właśnie dlatego, że Chrystus zmartwychwstał, chrześcijanie wszystkich wieków nie mogą zamknąć perspektywy swojego życia wyłącznie w granicach tej ziemi. Zmartwychwstanie otwiera bowiem wizję życia wiecznego. Prawda o powołaniu człowieka do wieczności zostanie w pełni ujawniona wobec świata u końca czasów w dniu Paruzji, czyli powtórnego przyjścia Chrystusa na ziemię. Dlatego chrześcijanie, podejmując zadania wynikające ze swojego powołania, trwają w oczekiwaniu na ten dzień. Jeżeli ktoś rzeczywiście na serio w liturgii eucharystycznej stanął wobec wydarzenia zmartwychwstania, to już nie będzie mógł swojego życia przeżywać inaczej, jak mając przed sobą nadzieję



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

i perspektywę wieczności. Dlatego będzie trwał w oczekiwaniu na ten dzień ostatecznego spełnienia.

Odpowiedź zgromadzonych w świątyni jest nazywana, jak zostało stwierdzone, aklamacją. Nazwa „aklamacja” pochodzi od słowa łacińskiego i oznacza wołanie, uroczyste obwieszczenie. Czyż ta nazwa nie wskazuje na sposób, w jaki słowa odpowiedzi powinny być wypowiedziane przez wiernych zgromadzonych w świątyni? Obecny *Mszał rzymski* przewiduje cztery możliwe formuły wezwania kapłana oraz cztery możliwe odpowiedzi uczestników liturgii. Nawet jeśli w zewnętrznej formie różnią się one między sobą, to jednak w zasadniczej treści są do siebie bardzo zbliżone.



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

21.

MODLITWA EUCHARYSTYCZNA – MODLITWA WSTAWIENNICZA

Kolejnym elementem modlitwy eucharystycznej jest modlitwa wstawiennicza. Właśnie w tym momencie, kiedy na ołtarzu uobecnia się ofiara Jezusa Chrystusa składana za zbawienie świata, mając świadomość swego posłannictwa wobec świata, Kościół prosi Boga o pomoc w różnych intencjach.

Wobec różnorodności możliwych tekstów mszalnych nie dziwi, że modlitwa prośby jest formułowana różnie. Zasadniczo jednak można wyróżnić cztery intencje przedstawiane Bogu podczas modlitwy eucharystycznej.

Pierwszą jest prośba za Kościół. Jest to kolejny moment, który budzi świadomość, że Msza święta jest sprawowana w jedności z całym Kościołem i dlatego uczestnicy Eucharystii powinni w modlitwie otwierać się na potrzeby całego Kościoła. Szczególnym znakiem jedności Kościoła jest papież, a także w wymiarze diecezji biskup wraz z całym duchowieństwem. Na nich również spoczywa duża odpowiedzialność za sprawy Kościoła. Dlatego zawsze w eucharystycznej modlitwie prośby wymieniane jest imię obecnego papieża i biskupa. Ponadto w modlitwie eucharystycznej Kościół prosi Boga o wzrost w świętości (czyli w miłości) oraz o jedność. Sam fakt prośby zanoszonej do Boga w tych intencjach objawia samoświadomość Kościoła, że jest on rzeczywistością nadprzyrodzoną, że na drodze swego pielgrzymowania przez ziemię potrzebuje nie tylko wysiłku ludzkiego, ale zwłaszcza pomocy Bożej łaski.

We Mszy świętej Kościół modli się nie tylko za tych, którzy żyją w czasie swego pielgrzymowania w świecie. Wspólnota Kościoła obejmuje przecież również tych, których czas pielgrzymowania dobiegł końca. Wśród nich są zarówno ci, którzy stoją przed Bogiem „twarzą w twarz”, czyli święci, jak i ci, którzy przeżywają czas swego ostatecznego oczyszczenia. W modlitwie eucharystycznej wspomina się wszystkich świętych (niektórych wymienia się po imieniu), wśród których zawsze szczególne miejsce zajmuje Najświętsza Maryja Panna, a także apostołowie i męczennicy. Równocześnie we Mszy świętej zawsze pamięta się o modlitwie za wszystkich zmarłych. Dlatego nie można mówić o istnieniu zmarłych, za których nikt się nie modli i o których „nikt nie pamięta” (sformułowanie często spotykane w tzw. intencjach wypominkowych). Kościół pamięta o wszystkich. To jest druga intencja pośród prośb zanoszonych w eucharystycznej modlitwie wstawienniczej.

Trzecią prośbę stanowi modlitwa w intencji potrzeb świata, wobec którego Kościół rozpoznaje swoje posłannictwo. Prośba za świat dotyczy zwłaszcza modlitwy o pokój oraz o jedność całego rodzaju ludzkiego.

I wreszcie czwarta intencja eucharystycznej modlitwy wstawienniczej dotyczy uczestników Mszy świętej. Udział w Eucharystii powinien budzić świadomość wielkiego powołania do świętości oraz do życia wiecznego. Stąd też eucharystyczna modlitwa wstawiennicza, oprócz przedstawienia prośb niesionych w sercach wiernych obecnych w świątyni, staje się wielkim wołaniem o Bożą pomoc w pielgrzymowaniu drogami świętości, aby wszyscy mieli „udział w życiu wiecznym” (II modlitwa eucharystyczna) razem ze wszystkimi świętymi.



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

22.

MODLITWA EUCHARYSTYCZNA – DOKSOLOGIA

Ojcze, Ja Ciebie otoczyłem chwałą na ziemi przez to, że wypełniłem dzieło, które Mi dałeś do wykonania (J 17,4) – tak Jezus modlił się w czasie Ostatniej Wieczerzy. Wypełnienie powierzonego dzieła, posłuszeństwo woli Ojca – to najwyższy wyraz kultu Boga. Posłuszeństwo Jezusa posunęło się aż do granic śmierci na krzyżu. Ofiara śmierci krzyżowej jest zatem najwyższym hołdem złożonym Bogu Ojcu.

I oto ta sama ofiara Jezusa Chrystusa, powierzona w ręce Kościoła, w sakramentalny sposób jest uobecniata w sprawowanej Mszy świętej. Z tego powodu każda Eucharystia jest szczególnym momentem, w którym Bóg zostaje otoczony chwałą na ziemi. Ta prawda w liturgii jest wyrażona w sposób szczególny w przepięknej modlitwie kończącej całą modlitwę eucharystyczną, modlitwie zwanej doksologią. Celebrans, unosząc w górę patenę z Ciałem i kielich z Krwią Chrystusa, wypowiada takie oto słowa: „Przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie Tobie, Boże Ojcze wszechmogący, w jedności Ducha Świętego wszelka cześć i chwała przez wszystkie wieki wieków”. Jest to bardzo wymowna chwila, w której zgromadzeni w świątyni, wraz z całym Kościołem, otrzymają w darze ofiarę Ciała i Krwi Chrystusa jednym aktem składają Bogu Ojcu. Jest to jakby zwieńczenie tego wszystkiego, co się działo dotychczas w liturgicznym obrzędzie.

Trzeba pamiętać, że w darze Ciała i Krwi Chrystusa składanym w tym momencie Bogu jest obecny również dar życia tych, którzy we Mszy świętej uczestniczą. Chleb składany na ołtarzu, a później konsekrowany w Ciało Chrystusa jest przecież znakiem duchowej ofiary z własnego życia, przynieszonej przez poszczególnych ludzi. Tą ofiarą w najgłębszej istocie jest wierność otrzymanemu powołaniu, czyli ostatecznie posłuszeństwo woli Ojca w codziennym życiu i codziennym pełnieniu swoich obowiązków. Ten dar własnego życia, zaofiarowany Bogu Ojcu „przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie”, sprawia, że zwykła szara codzienność ludzi uczestniczących we Mszy świętej staje się kultem składanym Bogu na ziemi.

Po zakończonej doksologii, wypowiedzianej (lub śpiewanej) przez wszystkich kapłanów koncelebrujących Mszę świętą, zgromadzeni w świątyni odpowiadają: „Amen”. To „amen” ma swoją wymowę: staje się ono podjęciem zobowiązania. Dar własnego życia pośród szarej codzienności będzie kultem składanym Bogu w takim stopniu, w jakim człowiek będzie próbował kształtować swoje codzienne wybory w posłuszeństwie woli Ojca.

To prawda, ludzkie posłuszeństwo nie będzie posłuszeństwem doskonałym. Dlatego przynoszony i składany na ołtarzu dar z własnego życia jest ofiarowany „przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie” – w jedności z tą jedną jedyną doskonałą ofiarą Nowego Przymierza.



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

23.

OBRZĘD KOMUNII ŚWIĘTEJ – MODLITWA OJCZE NASZ....

Obrzędy Komunii świętej rozpoczynają się od modlitwy „Ojcze nasz”. Ma to swoje uzasadnienie: otóż Komunia święta, choć jest rzeczywistością bardzo osobistą – każdy przyjmuje Ciało Pańskie indywidualnie – to jednak jest zarazem aktem na wskroś kościelnym, gdyż wszyscy przyjmują to samo, jedno Ciało Chrystusa, a poprzez Nie i w Nim każdy przyjmujący stanowi jedność z pozostałymi. Jedność tę wyrażamy już wcześniej modlitwą, której nauczył nas sam Jezus, najczcigodniejszą modlitwą chrześcijańską, w której kierujemy do Ojca słowa sformułowane w pierwszej osobie liczby mnogiej. To wspólna modlitwa całego Kościoła, modlitwa, która ma sens tylko wypowiedana razem z braćmi (nawet kiedy ktoś odmawia ją samotnie, musi mieć w intencji innych swoich braci w wierze, inaczej wypowiedane słowa będą pustym dźwiękiem bez treści). Cała Eucharystia jest aktem wspólnotowym, a ta wspinała, choć prosta modlitwa jest jednym z najważniejszych momentów wyrażenia tej wspólnotowości.

Trudno oczywiście w tym miejscu rozważać całą Modlitwę Pańską, ale może warto zwrócić uwagę choćby na kilka wybranych elementów łączących się z teologią Eucharystii.

a) Po pierwsze, ta modlitwa doskonale harmonizuje z innymi modlitwami Eucharystii, np. z hymnem „Gloria” i z modlitwą powszechną, gdzie zasadniczo prosimy o to samo, tyle że innymi słowami. **Pierwsza z prośb** Modlitwy Pańskiej właściwie streszcza wszystkie inne: prosimy, aby Bóg był – w całym świecie i w nas samych – uznany jako Bóg; gdyby to się stało, wówczas znikłby grzech, źródło wszelkiego nieszczęścia, i na ziemi zapanowałby raj. W Eucharystii wступujemy na chwilę do tego świata, gdzie wszystko, co się dzieje, ma właśnie ten cel: uznać i uwielbić Boga.

b) Po drugie, prosimy o nasz chleb „powszedni”. Nie trzeba dowodzić, że prośba ta odnosi się do naszych potrzeb materialnych, fizycznych – aż nadto dobrze wiemy, że potrzebujemy do życia pożywienia i innych dóbr materialnych. Ale nie zawsze wiemy, że w tym samym stopniu potrzebujemy i „chleba niebiańskiego”, nadprzyrodzonego, że bez niego nasz duch karleje i usycha tak samo jak ciało bez pokarmu. Ta prośba, w kontekście obrzędu rozdawania Ciała Pańskiego, który rozpocznie się już za chwilę, winna wzbudzać w nas świętą tęsknotę za tym „chlebem niebiańskim”, święte pragnienie przyjęcia go i przyjmowania jak najczęściej.

c) Po trzecie, prosimy o przebaczenie nam naszych grzechów w tym samym stopniu, w jakim my przebaczymy naszym winowajcom. Każdy, kto kiedykolwiek próbował przebaczyć, wie, jak bardzo jest to trudne, zwłaszcza gdy doznaliśmy jakiejś ciężkiej krzywdy. Ale wymaganie Jezusa jest tu całkowicie jednoznaczne: dopiero przebacząc krzywdzicielom, stajemy się naprawdę Jego uczniami (por. Mt 5,43-48) i dziećmi tego Ojca, który też nam przebaczył wielokrotnie, i to często bardzo poważne przewinienia. Prośba ta łączy się ściśle z następną: o zachowanie nas od złego. Obydwie razem można by wyrazić tak, że prosimy o wprowadzenie nas do świata miłości: świata, gdzie panuje dobro, sprawiedliwość jedność i pokój. Eucharystia tworzy ten właśnie świat.



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

24.

OBRZĘD KOMUNII ŚWIĘTEJ – EMBOLIZM

Po Modlitwie Pańskiej następuje tzw. embolizm – jest to modlitwa celebransa będąca swego rodzaju „przedłużeniem”, rozwinięciem ostatniej prośby Modlitwy Pańskiej: „Wybaw nas, Panie, od zła wszelkiego...”. Wierni odpowiadają i zarazem kończą tę modlitwę doksologią „Bo Twoje jest królestwo i potęga, i chwała na wieki”. Są to bardzo stare i czcigodne słowa, dołączone do modlitwy „Ojcze nasz” w niektórych późniejszych kodeksach Nowego Testamentu. Pochodzą one z liturgii wczesnochrześcijańskiej, z ostatnich dziesięcioleci I wieku.

Motywy przewodnim tej części liturgii jest niewątpliwie pokój: słowo to występuje w powyższym embolizmie i w następnej modlitwie celebransa, która jest właśnie modlitwą o pokój, a jej kulminacja to wezwanie „Przekażcie sobie znak pokoju”, po czym wierni okazują sobie – według przyjętego zwyczaju – braterstwo i życzliwość. Zresztą później również prosimy: „Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, obdarz nas pokojem”, a i wcześniej słowo „pokój” pojawia się w liturgii mszalnej wiele razy. Najwidoczniej jest tu ono szczególnie ważne. Istotnie, jeśli rozumieć pokój właściwie, to streszcza się w nim całe misterium Eucharystii. Często zaś rozumiemy ten pokój niewłaściwie: jako tzw. „święty spokój”, to znaczy nie ma poważniejszych kłopotów, nikt – jak to mówimy – „nie miesza”, życie płynie pomyślnie. Ale gdy Jezus w Ewangelii mówi o pokoju, rozumie go zupełnie inaczej: pokój to jedność człowieka z Bogiem, a gdzie ona jest, tam jest i jedność z innymi ludźmi i z samym sobą. Za takim właśnie pokojem podświadomie tęsknimy, tylko taki pokój daje prawdziwe szczęście, które może trwać nawet pośród niepowodzeń, zamętu i różnych burz życiowych. Taki właśnie pokój Jezus przyniósł na świat, pojednując go z Bogiem przez swoją krzyżową ofiarę – tę ofiarę, którą celebруем w Eucharystii. Dlatego właśnie słowo „pokój” tak często powtarza się w liturgii mszalnej. Eucharystia to wielkie święto pokoju i pojednania.

Z życia wiemy jednak nie tylko to, jak bardzo tęsknimy za pokojem i jednością z Bogiem, innymi i samym sobą, ale i to, jak bardzo jest o ten pokój trudno, jak łatwo o rozłąmy i jak bardzo one bołą. Jezus mówi, że prawdziwy pokój daje tylko On – nie można go uzyskać od świata, nie można go wywalczyć własnym tylko wysiłkiem. W dawnej liturgii tę prawdę wyrażał sam obrzęd znaku pokoju – a mianowicie znak ten przekazywany był od ołtarza do wnętrza kościoła, tj. od celebransa, reprezentującego Chrystusa, do najbliższych wiernych i potem kolejno coraz dalej. Szkoda, że obecna liturgia odeszła od tego tak bardzo wymownego obrzędu.

Aczkolwiek jednak nie można zdobyć prawdziwego pokoju własnymi siłami, to konieczna jest przynajmniej dobra wola przebaczenia i pojednania się ze wszystkimi, z którymi jesteśmy w konflikcie. Jezus stawia tę dobrą wolę jako warunek konieczny uzyskania prawa przystąpienia do ołtarza (por. Mt 5,23-24), a tym samym przyjęcia Jego Ciała. Trzeba to mocno podkreślić – człowiek pozostający z własnej winy w trwałym konflikcie z kimś traci prawo do spożywania Ciała Chrystusa, gdyż spożywanie to jest uczestnictwem w uczcie jedności; wszak wszyscy otrzymujemy jedną, tę samą Komunię,



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

a sam wyraz „komunia” znaczy wspólnota. To wszystko przypomina nam i uświadamia ten znak pokoju, który wymieniamy między sobą na chwilę przed przystąpieniem do ołtarza.



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

25.

OBRZĘD KOMUNII ŚWIĘTEJ – PRZYJĘCIE KOMUNII ŚWIĘTEJ

Obrzęd przyjęcia przez celebransa i wiernych chleba, który stał się Ciałem Chrystusa, jest naturalną konsekwencją wszystkiego, co miało miejsce wcześniej. Chleb nie służy przecież do niczego innego jak do spożywania. Jezus na Ostatniej Wieczerzy dał uczniom do spożycia chleb, który stał się Jego ciałem, a wcześniej wielokrotnie wzywał nas wszystkich i zachęcał, byśmy się żywili tym świętym chlebem, ostrzegając nawet, że w przeciwnym razie nie dostąpimy szczęścia życia wiecznego. Tak więc uczta eucharystyczna jest integralną częścią Mszy świętej.

Dlatego jest przykre i nawet szokujące, że wielu wiernych nie czuje w ogóle potrzeby przystąpienia do ołtarza i nie czynią tego, choć mogliby, gdyż nie ma ku temu żadnych formalnych przeszkód. To jest tak, jak gdyby ktoś przyszedł do znajomej rodziny w gości, a gdy już stół jest zastawiony i wszystko gotowe do rozpoczęcia kolacji, pożegnał się i wyszedł, albo upierał się przed częstowaniem czymkolwiek i w ogóle.

Przed rozpoczęciem obrzędu rozdawania Komunii trzykrotnie powtarza się wezwanie „**Baranku Boży**, który gładzisz grzechy świata...”. W Ewangelii wg św. Jana tak właśnie – „**Baranek Boży**” – nazywa Jezusa Jan Chrzciciel. Obraz baranka – tego miłego, łagodnego zwierzęcia – wywołuje w nas sentymentalne skojarzenia, ale trzeba sobie uświadomić, że było to zwierzę ofiarne, zabijane w dzień Paschy masowo, setkami tysięcy na dziedzińcu świątyni jerozolimskiej. Jezus jako Baranek Boży to ofiara zabita dla nas i za nasze grzechy, krwawo i okrutnie zamęczona na krzyżu wtedy właśnie, gdy strumieniami lała się krew ofiarowanych na Paschę baranków. Eucharystia jest powtórzeniem i uobecnieniem tej świętej ofiary Baranka Bożego, i o tym sobie przypominamy, mówiąc „**Baranku Boży...**”. Jest to zwłaszcza ważne w dzisiejszych czasach, kiedy to niechętnie mówi się o ofierze, wyrzeczeniu, krzyżu; coś (a nawet całkiem sporo...) z tej mentalności przenika również do naszych kościołów.

Gdy wierni mówią powyższe słowa, kapłan w tym czasie **łamie hostię**. Ten gest z jednej strony nawiązuje do ofiarnej śmierci Chrystusa, z drugiej zaś powtarza to, co On sam uczynił na Ostatniej Wieczerzy: łamał i rozdawał chleb uczniom. Robił to zresztą i wcześniej, i później; ten gest tak się zrosł uczniom z Jego postacią, że po nim poznali Go natychmiast przy stole w przydrożnej gospodzie, gdy szli do Emaus, choć wcześniej nie poznali Go po Jego słowach. Dla pierwszych chrześcijan był to gest tak ważny, że Eucharystię nazywali po prostu „łamaniem chleba”. Oczywiście chleba nie łamie się dla samego łamania, lecz żeby go rozdawać. W tym prostym geście skupił się cały sens życia Jezusa, bo było ono takim właśnie rozdawaniem się. Choć w obrzędach liturgicznych – w odróżnieniu od dzisiejszych mass mediów, filmu i literatury – niewiele razy pada słowo „miłość”, to jednak jest ona tu obecna od początku do końca; przede wszystkim właśnie w owym geście łamania i rozdawania Ciała Pańskiego wszystkim, którzy zechcą je przyjąć. *Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał....*



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

26.

OBRZĘD KOMUNII ŚWIĘTEJ – PRZYJĘCIE KOMUNII ŚWIĘTEJ cd i DZIĘKCZYNIENIE *po* KOMUNII ŚWIĘTEJ

Pamiętamy wszyscy ewangeliczną scenę, gdy rzymski setnik prosi Jezusa o uzdrowienie swego sługi; a czując się niegodnym goszczenia Mistrza w swym domu, prosi Go o wypowiedzenie tylko jednego słowa, bo przecież i ono samo wystarczy. Zapewne ten człowiek, który na chwilę tylko pojawia się w Ewangelii, nie spodziewał się, że jego proste, spontaniczne słowa będą aż do końca świata codziennie wypowiadać miliony chrześcijan na całym świecie: „**Panie, nie jestem godzien, abyś przyszedł do mnie, ale powiedz tylko słowo, a będzie uzdrowiona dusza moja**”.

Istotnie, nie jesteśmy godni przyjmowania Ciała Pańskiego; nawet najświętsi ludzie nie są tego godni. Z głęboką pokorą wyznajemy tę niegodność, zanim podejmiemy do ołtarza, by jednak mimo wszystko przyjąć do spożycia Ciało Pańskie.

Nie jesteśmy godni, ale jesteśmy posłuszni zachęce Jezusa, by to czynić – czyli spożywać Ciało Pańskie, Jego Ciało. Na Nim się opieramy, na Niego się powołujemy, a nie na nasze zasługi, nie na naszą rzekomą bezgrzeszność. Jesteśmy biedni i chorzy, ale właśnie dlatego potrzebujemy lekarza, a **Jezus ustanowił Komunię świętą właśnie jako lekarstwo na nasze słabości**. Dlatego byłoby bardzo niewłaściwe, gdyby ktoś wzbraniał się przed Komunią świętą ze względu na swoją ogólnie rozumianą grzeszność, niegodność. Przystępu do Ciała Pańskiego wzbrania tylko aktualny grzech ciężki, który, dlatego też powinien być wcześniej odpuszczony w konfesjonale.

Jest wiele różnych form przyjęcia Komunii świętej: na klęcząco, na stojąco (gdy wierni idą w procesji), do ust (jak jest w naszym kraju), na rękę (jak na Zachodzie). **Które z nich są lepsze?** Wydaje się, że jest coś niezdrowego w olbrzymich emocjach, jakie ta kwestia budzi w naszym Kościele, gdy trafia się okazja publicznej debaty na ten temat. Co prawda mamy prawo bronić naszych poglądów, ale umiemy również uszanować poglądy innych, a ostatecznie umiemy oddać głos Urzędowi Nauczycielskiemu Kościoła. **A jego opinia jest jasna: są to formy równouprawnione.**

Przyjmując Komunię świętą, na słowa szafarza *Ciało Chrystusa* wierni odpowiadają *Amen*. O znaczeniu tego słowa była już wcześniej mowa, więc jest jasne, co ono tu znaczy: *Tak, wiem, że jest to Ciało Chrystusa, zdaję sobie sprawę, że to nie jest zwykły chleb, jestem świadom, po co Je przyjmuję i jakie zobowiązania na siebie zaciągam. Oby to Ciało stało się dla mnie pokarmem na życie wieczne, a nie oskarżeniem w dniu sądu Bożego.*

Jest oczywiste, że za tak wielki dar jak Ciało Syna Bożego należałoby jakoś podziękować. **Formy tego dziękczynienia** mogą być różne: może to być dłuższa modlitwa w milczeniu, może też być śpiew, ale nie machinalny, mechaniczny i bezduszny – dlatego że „wszyscy śpiewają” – ale śpiew płynący z głębi serca, z wdzięczności. Słyszemy często powiedzenie św. Augustyna: *Kto śpiewa, dwa razy się modli*. W rzeczywistości biskup Hippony powiedział inaczej: *Kto **dobrze** śpiewa, dwa razy się modli*. **Dobry śpiew znaczy tu zaś śpiew płynący z głębi serca**, śpiew wyrażający miłość lub przynajmniej jej pragnienie. Jakakolwiek jednak nie byłaby forma dziękczynienia, powinno ono być dłuższe (a nawet



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

znacznie dłuższe), niż to na ogół ma miejsce w naszych kościołach. Liturgia traci swój święty charakter, gdy jest poganiana wskazówkami zegarka.

Dziękczynienie po Komunii streszcza i kończy modlitwa kapłana, będąca najczęściej prośbą, by przyjęcie Ciała Pańskiego wydało owoce świętości w naszym życiu, byśmy sami stawali się tacy jak święty chleb, który przed chwilą przyjęliśmy: gotowi do „rozdawania się” na co dzień.



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

27.

OBRZĘD ROZESŁANIA

Obrzęd rozesłania jest krótki, ale pełen znaczenia. Po ogłoszeniach duszpasterskich kapłan błogosławi wiernych w imię wszystkich Osób Trójcy świętej – tak jak rozpoczynając Eucharystię. **Nie może tego czynić własną mocą, gdyż dawcą błogosławieństwa może być tylko Bóg, człowiek natomiast może być tylko Jego pośrednikiem w tej świętej czynności.** Błogosławieństwo dane człowiekowi oznacza, że Bóg strzeże tego człowieka, czuwa nad nim, zapewnia mu swoją życzliwość i nie skąpi swych darów, przede wszystkim tych, które tylko On dać w pełni może – darów duchowych, siły, by żyć dobrze, by uczestniczyć w tej pełni życia, jaką posiada Bóg. **Dlatego tak ważne jest, aby przed błogosławieństwem nie wychodzić z kościoła.** Błogosławieństwo jest także darem na drogę, na wypełnienie zadania, o którym już za chwilę kapłan nam przypomni w innych słowach... a mianowicie:

Udzieliwszy wiernym błogosławieństwa, celebrans mówi: *Idźcie w pokoju Chrystusa*. To „idźcie” może wydawać się zaskakujące – brzmi trochę jak wojskowe „rozejść się”. Czyżby kapłan wypraszał zgromadzonych z kościoła? Oczywiście nie – nie ma zresztą takich uprawnień, gdyż świątynia nie jest jego własnością. To „idźcie” oznacza misję, posłannictwo – **to nawiązanie do ostatnich słów Jezusa skierowanych do apostołów: *Idźcie i nauczajcie wszystkie narody...*** (Mt 28,19). Przeżywszy Eucharystię, chrześcijanie otrzymują misję, by to wszystko, co stało się tutaj ich udziałem, wcielić w świat, by „przedłużyć” w świecie Najświętszą Ofiarę poprzez swoje życie. Trzeba to podkreślić, gdyż aż nadto często odnosi się wrażenie, że życie współczesnego chrześcijanina to dwa niezależne i rozdzielone obszary: czas świąteczny spędzony w kościele, gdzie rządzi prawo modlitwy i czci oddawanej Bogu, oraz czas powszedni spędzony „w świecie”, gdzie rządzi prawo dżungli. Oczywiście takiego dualizmu być nie powinno.

Kapłan rozsyła wiernych w pokoju Chrystusa, tzn. w tym pokoju, który tylko On jeden dać nam może – była już mowa o tym, co to znaczy. Zgromadzeni w kościele odpowiadają *Bogu niech będą dzięki*. Czasem odnosi się wrażenie, że jest to westchnienie ulgi: oto można wreszcie opuścić kościół. Jednak w intencji tych, którzy układali teksty liturgiczne, **winien to być okrzyk wdzięczności za to, że dane nam było uczestniczyć w tak świętym obrzędzie, że mogliśmy jako wspólnota parafialna spotkać się z Bogiem, celebrować najważniejsze wydarzenie w dziejach świata – Najświętszą Ofiarę Chrystusa.**

Dobrze jest, gdy kontynuacją tego spotkania z Bogiem jest spotkanie z braćmi i siostrami, którzy razem z nami i obok nas uczestniczyli w Eucharystii. Godny pochwały jest zatem spotykany w wielu parafiach zwyczaj, że wierni nie rozchodzą się zaraz do domów, lecz jeszcze przez pewien czas pozostają w pobliżu kościoła, rozmawiają ze sobą, odwiedzają przykościelną kawiarnię, świetlicę czy sklepik, omawiają pewne sprawy z duszpasterzami. Jest to konkretna, naturalna forma „przedłużania” radości Eucharystii, ułatwiająca dobre przeżycie jej następnym razem.